

Mirko Tepavac w Oświęcimiu i Krakowie

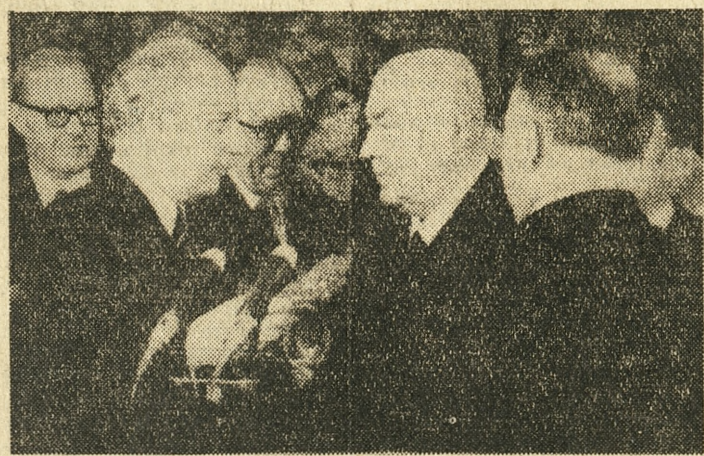
Sroda 18 bm. — była trzecim dniem oficjalnej wizyty w Polsce sekretarza stanu do spraw zagranicznych SFR Jugosławii — Mirko Tepavaca.

Rano min. Tepavac wraz z innymi osobistościami jugosłowiańskimi przybył do Oświęcimia. Towarzyszył mu wice-minister spraw zagranicznych PRL Adam Willmann.

Pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince minister M. Tepavac złożył wieniec o szarfach narodowych Jugosławii, a na płycie jugosłowiańskiej, wmurowanej w pomnik — wiązanek kwiatów.

Z Brzezinki M. Tepavac udał się na teren byłego obozu w Oświęcimiu.

W godzinach popołudniowych M. Tepavac udał się do Krakowa. Gość jugosłowiański rozpoczął zwiedzanie zabytków Krakowa, m. in. Wawelu i Muzeum Historii UJ w Collegium Maius. (PAP)



18 bm. w pałacyku MSZ przy ul. Foksal w Warszawie nastąpiło parafowanie układu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a NRF. Podpisy parafujące układ złożyli ministrowie spraw zagranicznych obu krajów — Stefan Jędrzychowski i Walter Scheel. Obecny był premier Józef Cyrankiewicz. Na zdjęciu: po podpisaniu układu. Od lewej: W. Scheel, Józef Cyrankiewicz i Stefan Jędrzychowski (tytuł).

CAF — Dąbrowiecki — telefoto

Rozmowy handlowe Polski i NRF

Od 13 do 17 listopada br. toczyły się w Bonn rozmowy grup roboczych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Federalnej na temat rozszerzenia kompetencji przedstawicielstw handlowych obu krajów.

Stronie polskiej przewodniczył J. Mickiewicz, wicedyrektor Departamentu Konsularnego MSZ, a stronie zachodnoniemieckiej R. van Keller, wicedyrektor Departamentu Prawnego MSZ.

W rozmowach osiągnięto postęp w zakresie szeregu problemów będących przedmiotem planowanego porozumienia. Rozmowy będą kontynuowane w Warszawie. (PAP)

Odnaczenie zdobywcy Księżyca

Amerykański astronauta Neil Armstrong — pierwszy człowiek, który postawił swoją stopę na Księżycu, został odznaczony Złotym Medalem Brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Geograficznego.

Odnaczenie to otrzymali m. in. tacy odkrywcy, jak Stanley Livingstone i Scott.

Aldo Moro w Japonii

W środę przybył do Tokio minister spraw zagranicznych Włoch — Aldo Moro. Weźmie on udział w drugiej japońsko-włoskiej naradzie konsultacyjnej.

Rozmowy turecko-węgierskie

W Budapeszcie kontynuowane są rozmowy ministrów spraw zagranicznych WRL i Turcji. We wtorek omówili oni główne problemy sytuacji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem spraw związanych ze zwolnieniem ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa.

Delegacja rumuńska w Sofii

W środę przybyła do Sofii z oficjalną wizytą przyjaźni rumuńska

GLOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
CZWARTEK
19
LISTOPADA
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 275 (8319)
Cena 50 gr

Parafowanie układu PRL - NRF

W środę 18 bm. w południe w pałacyku MSZ przy ul. Foksal w Warszawie nastąpiło parafowanie tekstu układu o podstawach normalizacji stosunków między PRL i NRF. Tekst układu parafowali ministrowie spraw zagranicznych obu krajów — Stefan Jędrzychowski i Walter Scheel.

Przy akcie parafowania obecny był prezes Rady Ministrów PRL — Józef Cyrankiewicz.

Przybyli członkowie obu delegacji rządowych, którzy w

ubiegłą sobotę zakończyli pracę w ostatniej fazie negocjacji, które na szczepku ministrów spraw zagranicznych trwały od 3 listopada.

Rozmowy polityczne między PRL i NRF zapoczątkowano w lutym br. w Warszawie. Rokowania prowadzono w 6 rundach na szczepku wice ministrów. Delegacją obu krajów przewodniczył wówczas wice-minister spraw zagranicznych PRL — Józef Winiewicz oraz sekretarz stanu w bolskim MSZ — Georg Ferdinand Duckwitz. W ostatniej fazie rokowania toczyły się na szczepku ministrów spraw zagranicznych. Po rozmowach przeprowadzonych na sesjach plenarnych i w grupach ekspertów obie strony osiągnęły porozumienie w sobotę, 14 bm. we wczesnych godzinach rannych.

18 bm. o godzinie 11 w Międzynarodowym Porcie Lotniczym na Okęciu wylądował specjalny samolot „Lufthansa”, na którego pokładzie przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych NRF — Walter Scheel oraz członkowie delegacji rządowej NRF na rokowania z Polską.

W. Scheela powitał na lotnisku minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Jędrzychowski wraz z członkami polskiej delegacji.

Już na długo przed zapowiedzianą godziną parafowania układu, w pałacyku MSZ, zgromadzili się liczący dziennikarze krajowi i zagraniczni. Oczekiwali oni na przybycie obu ministrów i innych osobistości oficjalnych w Sali Herbowej pałacyku, ozdobionej herbami polskich miast wojewódzkich. Tu miała nastąpić uroczystość parafowania.

W sali — maszynowy stół debowy ze stojakami na nim flagami: biało-czerwona — Polski i złotoczerwono-czarna — NRF. Punktualnie o godzinie 12 otwierają się maszynowe drzwi wiodące do Sali Herbowej. Do sali wchodzi: premier Józef Cyrankiewicz, ministrowie Stefan Jędrzychowski i Walter Scheel oraz towarzyszący im członkowie delegacji obu krajów.

Krajowa narada inspektorów pracy

W Gmachu Szkoły Inspekcji Pracy CRZZ we Wrocławiu rozpoczęła się wczoraj dwudniowa narada społecznych inspektorów pracy z całego kraju.

Obradom przewodniczył główny inspektor pracy — Henryk Kowalski. Obecny jest sekretarz CRZZ — Wiktor Obolewicz oraz dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy — Lech Kocharński. (PAP)

Nowe ultimatum FLQ

Jak donoszą z Montrealu, tzw. Front Wyzwolenia Quebecu (FLQ) wystosował do władz nowe ultimatum żądające wypuszczenia na wolność 24 więźniów politycznych. Autorzy tego ultimatum, które ma uleczyć w piątek, grożą, że w razie niezastosowania się do ich żądań, dokonają nowego „wielkiego ciosu”.

Rozmowy Schuetza w USA

Burmistrz zachodniobrzeński Klaus Schuetz odbył we wtorek w Białym Domu rozmowę z prezydentem Nixonem. Głównym tematem rozmowy były czteromiesięczne rokowania w sprawie Berlina Zachodniego.

List NRD do ONZ

W siedzibie ONZ rozpowszechniono list ministra spraw zagranicznych NRD, Winzera, do przewodniczącego 25 sesji Zgromadzenia Ogólnego, w którym NRD deklaruje gotowość przystąpienia do deklaracji zasad prawa międzynarodowego, dotyczącej stosunków przyjaźni i współpracy między państwami, zgodnie z Kartą NZ.

Eksperyment trwa

„Lunochod” kontynuuje pracę

Agencja TASS podaje: Radziecki automatyczny pojazd księżycowy „Lunochod-1” po zakończeniu pierwszego etapu swej księżycowej wędrówki, realizuje program badań naukowo-technicznych w pobliżu miejsca lądowania stacji „Luna-17”.

Za pomocą kamer telewizyjnych przeprowadzono transmisję obrazów powierzchni Księżyca. Jakość ich określa się jako dobrą. Wyraźnie widoczne są ślady pozostawione przez pojazd na powierzchni Księży

ca. Widać także dokładnie szczegóły konstrukcji „Lunochoda”.

Zgodnie z programem badań naukowych przeprowadzono pomiary pozagalaktycznego promieniowania rentgenowskiego przy zastosowaniu „rentgenowskiego teleskopu”.

W czasie kolejnego seansu łączności radiowo-telewizyjnej w dniu 17 listopada, kontrolowano pracę urządzeń „Lunochoda”. Jak wynika z danych telemetrycznych, wszystkie systemy aparatu funkcjonują normalnie, a w hermetycznym zasobniku temperatura wynosi 18 stopni Celsjusza, zaś ciśnienie 780 mm słupa rtęci.

Dzienniki moskiewskie publikują w środę różnorodne materiały dotyczące lotu „Luna-17” i pierwszych eksperymentów „Lunochoda”.

Dzienniki piszą, iż tereny, na których wypróbowywany był „Lunochod” na Ziemi, zostały wybrane na podstawie informacji, którymi dysponowali uczeni ra-

Dokończenie na str. 2

Program dalszego postępu pedagogicznego

Apel nauczycieli — nowatorów Wielkopolski

Wczoraj zakończyła się dwudniowa narada nauczycieli nowatorów. Uczestniczyli w niej m. in. sekretarz KW PZPR — Romuald Jędrzejewski, sekretarz Prezydium RN Poznania — Józef Świąt, wice-minister oświaty i szkolnictwa wyższego — Edward Zachajkiewicz.

Wygłoszone zostały dwa referaty: dyrektora Instytutu Socjologii UAM prof. dr. Władysława Markiewicza pt. „Założenia obywatelskiego wychowania młodzieży” oraz wicedyrektora Instytutu Psychologii UAM doc. dr. Marii Tyszkowej pt. „Psychologiczne podstawy pracy dydaktyczno-wychowawczej”.

W czasie obszernej dyskusji głos zabierali nauczyciele-nowatorzy, dzieląc się swymi doświadczeniami. Głos zabrał także kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Jan Wojtaszek, mówiąc m. in. o konieczności podniesienia poziomu nauczania w szkole wiejskiej.

Na zakończenie wystąpił wice-minister E. Zachajkiewicz. Wysoko ocenił realizację programu unowocześniania szkół w latach 1966 — 1970 oraz zamierzenia na przyszłość.

Projekt programu dalszego postępu pedagogicznego w szkołach Wielkopolski został zaakceptowany przez zebranych nauczycieli.

Wice-minister E. Zachajkiewicz i Jan Wojtaszek za zasługi dla wielkopolskiego szkolnictwa zostali odznaczeni medalem Jana Amosa Komenskigo.

Przed „Dniem Nauczyciela”

Spotkanie w CRZZ

Grupa zasłużonych działaczy i nauczycieli szkolnictwa zawodowego oraz oświaty dorosłych, spotkała się w środę z przedstawicielami kierownictwa CRZZ.

Sekretarz CRZZ Wiesław Adamski, podziękował nauczycielom za dotychczasowy aktywny udział w upowszechnianiu oświaty zawodowej, a także za cenną, inspirującą pomoc w wytyczaniu kierunków i realizacji programu działalności ruchu zawodowego na polu kształcenia i wychowania pracujących.

Z okazji „Dnia Nauczyciela” najbardziej zasłużeni pedagodzy i wychowawcy, pracownicy naukowo-dydaktyczni szkół wyższych i administracji szkolnej — udekorowani zostaną w Belwederze odznaczeniami państwowymi.

W Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, już po raz czwarty, minister Henryk Jabłoński wręczy Medale Komisji Edukacji Narodowej tym, którzy się szczególnie zasłużyli w rozwoju oświaty i nauki polskiej. (PAP)



Zachmurzenie duże, z lokalnymi większymi przejaśnieniami, zwłaszcza na wschodzie. Miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna od 5 st. na północy do 8 st. na zachodzie.

Do nauczycieli i wychowawców Poznania i województwa

Koleżanki i Koledzy!

W latach 1966—70 podjęliśmy w Wielkopolsce planowe i zorganizowane wysiłki, których celem było unowocześnienie szkół, kształtujących i wychowujących młodą generację dla obecnych i przyszłych potrzeb budownictwa socjalistycznego.

Nasze wysiłki spotkały się z dużą życzliwością, pełnym poparciem i konkretną pomocą Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz terenowych instancji i organizacji partyjnych, prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej Poznania, a także prezydium terenowych rad narodowych.

Ten zorganizowany i społeczny wysiłek skoncentrowany wokół rozbudowy i unowocześnienia wielkopolskiego szkolnictwa przyniósł — co należy podkreślić ze szczególną satysfakcją — pozytywne rezultaty.

Jesteśmy jednak świadomi, że osiągnięcia jakie uzyskaliśmy w latach 1966—70 choć widoczne i poważne — nie rozwiązują wszystkich palących problemów wielkopolskiego szkolnictwa. Niektóre z nich oczekują rozstrzygnięć i decyzji władz centralnych, wiele możemy jednak rozwiązać we własnym zakresie. Potrzebny jest zorganizowany i planowy wysiłek, świadome i konsekwentne działanie wszystkich ogniw i władz oświatowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizacji młodzieżowych i społecznych, sojuszników szkół.

Potrzebna jest świadomość, że szkoła może pracować lepiej i wydajniej, że powinna i może osiągnąć lepsze wyniki nauczania.

Wyrazem naszych zamierzeń na lata 1971—75 jest program działania zatytułowany „O DALSZY POSTĘP PEDAGOGICZNY W SZKOŁACH WIELKOPOLSKI”, przyjęty przez nas na Wielkopolskim Spotkaniu Nauczycieli Nowatorów.

Stanowi on kontynuację naszej dotychczasowej działalności, zmierzającej do unowocześnienia pracy szkół. W odróżnieniu jednak od poprzedniego, obecny program na czoło zadań wyśiuguje zagadnienia dydaktyczne i wychowawcze. Myślą przewodnią nowego programu działania jest walka o wysoką jakość nauczania, walka o wysoki poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej, walka o lepsze przygotowanie młodzieży do dalszych studiów i pracy zawodowej.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

W pracy szkół naszego okręgu tkwią poważne rezerwy, których wykorzystanie stanowi pilne zadanie społeczne. Należy zmniejszyć zbyt duże, nie uzasadnione ani warunkami materialnymi, ani kwalifikacjami zawodowymi nauczycieli dysproporcje w poziomie nauczania i wychowania występujące między szkołami.

Szkoły, które osiągają słabsze wyniki powinny opracować konkretne plany i podjąć długofalowe działania mające na celu wyraźną poprawę wyników nauczania.

Zadaniem o wyjątkowym znaczeniu zaakcentowanym w programie jest praca z uczniem zdolnym. Współdziałając z instytucjami pedagogiki i psychologii UAM winniśmy wypracować szereg konkretnych i efektywnych form realizacji tego doniosłego problemu.

Istotnym zadaniem stojącym przed szkołami, związanym z rewolucją naukowo-techniczną jest podniesienie poziomu nauczania przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Dążąc do podniesienia poziomu nauczania musimy szybciej i konsekwentniej wdrażać do praktyki pedagogicznej nowoczesne, bardziej aktywne metody nauczania, efektywniej wykorzystywać programy dydaktyczne radia i telewizji oraz filmy oświatowe.

Kontynuując i twórczo rozwijając dotychczasowy dorobek i ciekawe doświadczenia, zmierzajmy do wzbogacenia treści i form pracy ideowo-wychowawczej szkół, do zwiększenia ich wpływu ideowego na młodzież. W sposób zorganizowany

Dokończenie na str. 2

Cukrownie pracują na „pełnych obrotach“

Wszystkie cukrownie w kraju pracują obecnie na maksymalnych obrotach, przerabiając dziennie tysiące ton buraków na „słodki towar“. W stosunku do roku ub. przerób buraków zwiększył się o ok. 7 tys. ton na dobę, do czego przyczyniła się w głównej mierze prowadzona od szeregu lat modernizacja zakładów oraz systematyczne wdrażanie postępu technicznego.

Na ogólną liczbę 76 cukrowi — 58 z nich posiada w pełni zautomatyzowane urządzenia do tzw. dyfuzji ciągłych w ekstrakcji cukru z krawanki buraczanej.

Duży nacisk położono także na usprawnienie organizacji odbioru surowca od producentów. Zastosowano m. in. kilkadziesiąt nowych radzieckich urządzeń typu „Komplex“, służących do rozładunku buraków z przyczep traktorowych i jednocześnie oczyszczania surowca z ziemi.

Poprawiła się także obsługa producentów wiejskich w punktach skupu, m. in. dzięki wprowadzeniu kart planowego odbioru. Wpłynęło to przede wszystkim na usprawnienie organizacji pracy w placówkach skupu oraz rytmiczne dostawy surowca dla cukrowni. Dotychczas cukrownie zgromadziły ok. 90 proc. surowca, przeznaczonego do przerobu.

Zalogi cukrowni dokładają obecnie wysiłków, aby maksymalnie skrócić okres trwania tegorocznej kampanii m. in. poprzez pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych oraz dążyć do osiągnięcia największej wydajności cukru z buraków. Będzie to miało duży wpływ na obniżenie kosztów produkcji i uzyskanie lepszych efektów ekonomicznych. O pomyślnej realizacji tych zadań świadczy m. in. poprawa jakości cukru w porównaniu z kampaniami w latach ubiegłych.

Cukrownie nie zwlekają też z dostarczaniem dla producentów rolnych wyśkoków, stanowiących cenną paszę dla inwentarza. (PAP)

Nowy prezydent Syrii

Jak donosi agencja MEN, nowe Regionalne Kierownictwo syryjskiej partii BAAS mianowało w środę Sajeda Ahmed el-Chatiba szefem państwa. Chatib jest członkiem Regionalnego Dowództwa. Dawniej był on przewodniczącym Syndykatu Nauczycieli Syryjskich. Liczy ponad pięćdziesiąt lat.

Tymczasem generał Hafez el-Asad, któremu kierownictwo partii powierzyło misję utworzenia nowego rządu, prowadzi na ten temat rozmowy z różnymi osobistościami życia społecznego i politycznego Syrii.

Damasceński korespondent biskowskoindziej agencji prasowej pisze, że niektórzy z dotychczasowych przywódców partii BAAS mają opuścić kraj i udać się do Kairu, bądź do stolicy Libii — Trypolisu. Do Trypolisu przybędzie dotychczasowy szef państwa i rządu Syrii Nur ad-Din Atasi, natomiast do Kairu Salach Dżadid oraz Mohamed Aszaui, były minister spraw wewnętrznych oraz jeden z przywódców organizacji ruchu oporu Saika. (PAP)

Wyrok na niedoszłych porywaczy samolotu

Przed Sądem Wojewódzkim w Szczecinie zakończyła się rozprawa przeciwko Adamowi Ostrowskiemu — lat 21, Włodzimierzowi Kazule — lat 21, Włodzimierzowi Bieniaszowi — lat 21, oskarżonym o zamiar nielegalnego przekroczenia granicy poprzez zmuszenie załogi samolotu pasażerskiego do zmiany kursu i spowodowanie tym samym bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy zagrażającej życiu załogi i pasażerów. Wszyscy trzej są mieszkańcami województwa koszalińskiego, znani z hulaszczego trybu życia i zamiłowania do łatwych zarobków.

Usiłowali oni uprowadzić do Szwecji samolot Polskich Linii Lotniczych „LOT“ udający się 4 września br. z lotniska w Goleńiewie do Warszawy. Jako środek zastraszania załogi i pasażerów wybrali granaty, które usiłowali przemycić do samolotu. Przeszkodził im w tym funkcjonariusz MO pełniący służbę na gołeniewskim lotnisku.

Oskarżeni przyznali się do zamiaru uprowadzenia samolotu. Sąd skazał Adama Ostrowskiego i Włodzimierza Kazulę na karę po 6 lat pozbawienia wolności, a Mieczysława Bieniasza na 1 rok pozbawienia wolności. Ten ostatni jakkolwiek przygotowywał się do uprowadzenia samolotu, nie przybył na lotnisko, ale tylko dlatego, iż zabrakło dla niego biletu. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (PAP)

Edward Haupt nie żyje

Dzisiaj na cmentarzu na Junikowie odbędzie się pogrzeb artysty-rzeźbiarza Edwarda Haupta. Był nierozdzielnie związany z Poznaniem i to od najmłodszych lat. W środowisku owej — jak sam mawiał — „malarii“ cieszył się miłą i ciepłą atmosferą, w której poczuł humor i pełną radość życia, ale i pracowitość.

Pozostawił po sobie dzieła, które zapisały jego nazwisko w artystycznych kronikach nie tylko naszego kraju. W latach dwudziestych odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Korony Belgijkiej za pomnik jego dłuta Leonolda III, króla Belgów. W tych też latach powstały inne jego dzieła, pomnik Jana Kasprzowicza w Inowrocławiu. Był Haupt zaprzyjaźniony z Kasprzowiczem, utrzymywał żywe kontakty z Przewłosewskim, Grusem, Makuszyńskim. Sztandynierem, brał udział w życiu artystycznym wielkich środowisk twórczych.

Po oswobodzeniu Poznania Haupt włączył się bez mitemu w nurt życia kulturalnego miasta, które tak bardzo miłował. Zrehabilitował komunistów-rzeźbiarzy Phlura, Persensa w Parku Kasprzowicza, wreszcie Szwedca dla Piły, ozdobił „Delfinami“ poznańskie Aleje Marszałkowskie, wykonał liczne plakaty, tablice. (thn)

Dzisiejszy serwis informacyjny o pracach Bogna Wołciuchowskiego

We Wschodnim Pakis'ania



2,5 mln. osób ucierpiało w wyniku cyklonu

Dwa i pół miliona osób ucierpiało w wyniku strasznego cyklonu, który zniszczył wybrzeża Zatoki Bengalskiej — donosi ostatni raport przekazywany przez delegata Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża z Pakistanu.

Pierwsze ekipy ratownicze Czerwonego Krzyża przybyły statkami do rejonów dotkniętych katastrofą. Rozdzielają wśród ocalałej ludności koce i ubrania oraz środki do oczyszczania wody.

Papież Paweł VI wystosował wczoraj apel do całego świata o pomoc dla terenów Pakistanu, dotkniętych klęską żywiołową, oferując w imieniu Kościoła Katolickiego pomoc finansową i rzeczową. (PAP)

Tragedia we Wschodnim Pakis'aniu. Na zdjęciu: mieszkańcy jednej z wiosek w rejonie Charabber brną przez zwały mułu i rozlewiska, w których leżą zwłoki ofiar cyklonu.

CAF — UPI — telefoto

„Lunochod“ kontynuuje prace

Dokończenie ze str. 1

dzieci. Informacji takich dostarczały kolejne stacje automatyczne „Luna-9“ i „Luna-13“, „Luna-16“ i inne.

„Lunochod-1“ jest to niezawodny robot wyposażony w różne aparaty badawcze — tak określa „Krasnaja Zwiezda“ ten aparat. W wywiadzie z głównym konstruktorem urządzenia czytamy, iż pojazd wyposażony w szereg automatycznych urządzeń, których główne zadanie można określić jako zwiększenie bezpieczeństwa poruszania się po Księżycu i pomoc kierowcy w sterowaniu pojazdem. Dla uniknięcia ewentualnego przewrócenia się pojazdu w czasie ruchu po zboczach kraterów i wzgórz, wyposażono go w specjalne czujniki, które w razie potrzeby zatrzymują go.

„Lunochod“ może poruszać się do przodu i do tyłu ruchem ciągłym lub też przerywanym. Konstruktorzy nazywają ten ruch „posuwaniem dozowanym“. W takim wypadku „Lunochod“ automatycznie na rozkaz urządzenia pokładowego zatrzymuje się co jakiś czas.

ECHA „LUNY-17“

BELGRAD. Jak tego dowiedli poprzedni pomyślni eksperymenty ze stacją automatyczną „Luna-16“ za pośrednictwem stacji automatycznych można nie tylko badać Księżyc, lecz również dostarczać na Ziemię księżycowy grunt — powiedział korespondentowi agencji TASS wiceprzewodniczący Jugosłowiańskiego Towarzystwa Astronautycznego i Rakietowego M. Jugin.

Dostarczenie na Księżyc „Lunochoda-1“ stanowi zupełnie nowy stopień w pracy stacji automatycznych, gdyż umożliwia badania powierzchni Księżycowej w pewnej odległości od miejsca lądowania. BERLIN. Profesor doktor Tredler z Centralnego Instytutu Astrofizyki Niemieckiej Akademii Nauk powiedział, że nowy sukces radzieckiej kosmonautyki stanowi przełom w metodach badania Księżyca i rokuje ogromne perspektywy, jeśli chodzi o badanie planety układu słonecznego.

PARYŻ. Prasa francuska bardzo szczegółowo i entuzjastycznie informuje o dostarczeniu na Księżyc zdalnie sterowanego pojazdu z własnym napędem. W związku z tym, że na pokładzie „Lunochoda“ zainstalowane jest francuskie zwierciadło laserowe, szereg dzienników publikuje artykuły na temat współpracy radziecko-francuskiej w dziedzinie poznawania i podbijania kosmosu.

Związek Radziecki — pisze „Figaro“ — wystąpił z jeszcze jedną wielką premią, a nauka francuska może być dumna z tego, że bierze w niej udział.

LONDYN. Słowo „Lunochod“ tak się już przyjęło w Anglii, że komentator naukowy BBC używa go bez tłumaczenia. Podkreśla się przy tym, że pojazd ten otwiera nowy etap w badaniu Księżyca.

Komentator agencji AP określa nowy pojazd radziecki jako pierwszy automatyczny robot poruszający

Dokończenie ze str. 1

i moim własnym — mówi m. in. — pragnę wyrazić głębokie zaдовоlenie z pomyślnego zakończenia rokowań politycznych, prowadzonych przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rząd Republiki Federalnej

W rezultacie tych rokowań przed chwilą paraflowaliśmy układ między PRL i NRF o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. W przekonaniam rządu polskiego — powiedział min. S. Jędrzychowski — układ ten stanowi trwałą podstawę normalizacji wzajemnych stosunków między obu państwami. Zamykając przeszłość, otworzył on nową — jak jestem przekonany — pomyślną i owocną dla obu stron erę sto

sunków między obu krajami i społeczeństwami.

Jednocześnie układ stanowi wkład obu państw w dzieło umocnienia bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Min. Jędrzychowski, zwracając się do min. Scheela, powiedział następująco: Proszę przyjąć gratulacje rządu polskiego i moje osobiste dla rządu Republiki Federalnej, dla pana, pana ministra, dla pana sekretarza stanu Ferdinanda Georga Duckwitza, dla nieobecnego dzisiaj wśród nas pana sekretarza stanu Paula Franka oraz dla wszystkich członków delegacji rządu NRF, których poważny wkład pracy przyczynił nam w dniu dzisiejszym paraflowaniu układu o podstawach normalizacji stosunków między PRL i NRF. Pragnę jednocześnie wyrazić zadowolenie, iż ten układ o doniosłym znaczeniu dla obu państw podpisany będzie przez szefów obu rządów, kanclerza federalnego Willy Brandta i premiera PRL — Józefa Cyrankiewicza oraz ministrów spraw zagranicznych.

Następnie zabiera głos min. Walter Scheel.

Chciałbym — mówi on — po dziękować naszym polskim gościom za oprawę, jaką nadali dzisiejszemu zakończeniu naszych rokowań nad układem. Cenimy zarówno fakt pańskiej obecności, panie premierze, podczas paraflowania układu o podstawach normalizacji stosunków między NRF a PRL, jak również treść słów, które skierował pan, panie ministrze spraw zagranicznych, właśnie do nas.

Rząd Federalny również uważa układ, jaki dzisiaj tu paraflowaliśmy, za decydujący krok w stosunkach niemiecko-polskich, który ma umożliwić przezwycięzenie bolesnej przeszłości i rozwój normalnych przyjacielskich stosunków między obu naszymi krajami.

Toczył się jeszcze będzie ostra walka o zaaprobowanie tego układu przez odpowiednie gremia parlamentarne NRF i przez niemiecką opinię publiczną. Ze względu na problemy, o które przy tym chodzi, uważam to za proces normalny i konieczny dla rzeczywistego pojednania niemiecko-polskiego. Rząd Federalny będzie nie wstrzymywał kontynuacji swą polityką i jestem przekonany, że będzie ona mogła znaleźć aprobatę szerokiej większości naszego narodu.

Minister S. Jędrzychowski podejmował następnie min. W. Scheela i członków delegacji NRF obiadem.

W czasie obiadu obaj ministrowie wymienili toasty.

O godz. 16.00 minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do NRF. (PAP)

Parafowanie układu PRL — NRF

Trzeci front w Kambodży

Wojska marionetkowego reżimu sągońskiego otworzyły w Kambodży trzeci front. We wtorek wkroczyły one do prowincji Mondoliri. Taki komunikat ogłosiło naczelné dowództwo tej armii. Cel operacji nie jest znany, ale z innych źródeł wiadomo, że wojska Lon Nola, zwłaszcza w północnej części kraju ponoszą klęski. Ofensywa wojsk sągońskich ma więc na celu przywrócić im z pomocą.

W nowej operacji bierze udział 4.500 żołnierzy sągońskich.

Widownia gwałtownych walk są terenów w północnej części Kambodży. Wojska Lon Nola są tutaj nieustannie atakowane przez oddziały patriotów kambodżańskich i znajdują się w defensywie. (PAP)

Do nauczycieli i wychowawców Poznania i województwa

Dokończenie ze str. 1

wdrażać będziemy do pracy szkół wypróbowane i sprawdzone elementy eksperymentu wychowawczego prowadzonego przez Instytut Pedagogiki UAM. Dążyć będziemy do wzmocnienia roli ideowych organizacji młodzieżowych w życiu szkoły i zwiększenia ich odpowiedzialności za socjalistyczne wychowanie młodzieży.

Zadaniem o wielkiej wadze społecznej stojącym przed szkołami naszego miasta i województwa jest potrzeba znacznego rozszerzenia różnych form opieki nad dziećmi i młodzieżą. Realizując uchwały Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej Poznania, przedłużymy czas pracy świetlic szkolnych, szerzej udostępnimy młodzieży pracownię i boiska sportowe, zwiększymy pomoc dla młodzieży dojeżdżającej i mieszkającej na stacjach, rozbudujemy różne formy zorganizowanego wypoczynku, szczególnie dla dzieci i młodzieży mieszkającej na wsi.

Nowy program działania stawia przed nami — nauczycielami i wychowawcami — poważne zadania w zakresie kształcenia, doskonalenia, albowiem obecny etap rozwoju naszego szkolnictwa wymaga wyższych kwalifikacji zawodowych.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

My, uczestnicy Wielkopolskiego Spotkania Nauczycieli Nowatorów zwracamy się do Was nauczycieli i wychowawców Ziemi Wielkopolskiej z gorącym apelem o pełną i twórczą realizację zadań postępu pedagogicznego, o twórczą inicjatywę i poszukiwanie nowych, bardziej efektywnych rozwiązań dydaktycznych i wychowawczych.

Apelujemy do rad pedagogicznych oraz kierownictw szkół i placówek oświatowo-wychowawczych o opracowanie własnych programów dalszego rozwoju postępu pedagogicznego na lata 1971—75.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że zadania zawarte w programie działania na lata 1971—75 zostaną zrealizowane, że nasze szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze staną się w pełni nowoczesnymi, socjalistycznymi ośrodkami kształcenia i wychowania młodzieży.

Poznań, 18 listopada 1970 r.

UCZESTNICY
WIELKOPOLSKIEGO SPOTKANIA
NAUCZYCIELI NOWATORÓW

Cuchnąca atmosfera w Bundestagu

Jeszcze o aferze Geldnera

cych na celu przeciwnie do putowanego FDP w szeregu bawarskiej CSU, zaprzeczają jednak kategorycznie, że to przeciwnie do podbudowane było la powłoka w wysokości 400 tys. marek. Sam fakt ujawnienia przez Geldnera poufnych rokowań, prowadzonych w gronie zaufanych Straussa, nazwał szef bawarskiej CSU gangsterstwem politycznym. Ponieważ tym samym mianem określił przewodniczący parlamentarne frakcji FDP bońskiego Bundestagu, Mischnick, kaperowniczą działalność CSU i jej

szefa Straussa, więc toczący się na tym tle spór obfituje w wysuwane przez obydwie strony w ostrej formie zarzuty, co przydaje co prawda temu politycznemu skandalowi barwy i soczystości, ale nie przydaje bońskiemu parlamentarystwie blasku. Wręcz przeciwnie, coraz częściej powtarzają się wysuwane w komentarzach postulaty domagające się przeciwnie do uchwalenia atmosfery, zalegającej Bundestag i do kładnego zbadania przebiegu rokowań między CSU a Geldnerem. (Interpress)

Deputowany FDP, Karl Geldner, który ujawnił i udokumentował metody przekupywania głosów w Bundestagu przez Chrześcijańsko-Socjalną Unię Straussa, musiał zostać objęty policyjną ochroną. Do zastosowania tych nadzwyczajnych środków ostrożności skłoniły władze liczne listy i telefony, w których zwolennicy zdemaskowanych środków prawicowych grozili Geldnerowi różne rodzaje karami i represjami za ujawnienie przebiegu politycznej afery, która nie schodzi z lamów pism.

Ton polemiki w tej sprawie zastrzelił główny bohater skandalu, Josef Strauss, który nie negując faktu prowadzenia z Geldnerem konszachtów mają

KSZTAŁTUJEMY NASZĄ CODZIENNOŚĆ

Rozmowa z Jerzym Zasadą
sekretarzem KW PZPR w Poznaniu

— Klimat, jaki wytworzył się w społeczeństwie wokół toczącej się obecnie kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR, tego najważniejszego wydarzenia w działalności partyniej, świadczy, że żywo interesuje ona bezpartyjnych oraz członków ZSL i SD. Działła tu oczywiście waga wydarzenia dla życia ogólnospołecznego i wyrobiona świadomość, iż właśnie partia inicjuje i kształtuje oblicze naszej codzienności i dalszych perspektyw kraju...

— I my to tak oceniamy. Codziennosc, o której mówicie, daje wiele dowodów prawdziwości tego stwierdzenia. Dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która objęła już niemal wszystkie podstawowe organizacje partyjne dowodzi, że to zainteresowanie jest rzeczywiste i głębokie.

Wzemy na przykład POP działające w przemyśle i rolnictwie. O tym, jaka jest ich ocena wyników przedsięwzięcia, jaki jest program działania POP na rzecz zakładu i załogi w nowej kadencji — wiedza doskonała i bezpartyjna. W wielu przypadkach są oni także współtwórcami tych ocen i nowych programów. Bo przecież na co dzień partia działa wśród całych kolektywów pracowniczych, radząc się ich i wysłuchując ich uwag.

— Jakże zatem dziedziny życia społecznego i gospodarczego wybijają się w toku kampanii jako centralne tematy w dotychczasowej ocenie wyników oraz w dyskusji?

— Głównym takim motywem w przemyśle wielkopolskim były, rzecz jasna, sprawy ekonomiczne, ze szczególnym uwzględnieniem spraw dotąd nie załatwionych.

Na przykład skrupulatna kontrola przez POP realizacji zaleceń Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego z 1967 roku o poprawie warunków socjalno-bytowych załóg wykazała, że zakłady nie uporali się jeszcze z pewnymi dokuczliwymi choć nieraz drobnymi sprawami, jak powiedzmy właściwa wentylacja obiektów produkcyjnych, prawidłowa praca przemysłowej służby zdrowia, odpowiednia odzież robocza czy rozwój świadczeń dla pracowników na terenie zakładu, dokonywanych przez przedsiębiorstwa usługowe.

Zasadniczy nurt dyskusji skierowany został na program intensyfikacji i nowych metod gospodarowania oraz bodźców ekonomicznych. Wiele uwagi poświęciły POP sprawom oceny tegorocznych wyników produkcyjnych, jako „pozycji wyjściowej” do nowego pięcioletnia. W centrum zainteresowania znalazł się też stopień wykorzystania majątku fabrycznego, powierzonych załógom, wielkość kosztów produkcji, efektywność eksportu, zagadnienia jakości, ocena wyrobów dostarczanych na zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

Wielkie organizacje partyjne z kolei zainteresowały się w dyskusji o program zlagodzenia skutków dwuletniej suszy i spadku pogłowia trzody i bydła. Tamtejsze POP wiele już uczyniły dla zaradzenia tym niepowodzeniom, zwłaszcza w tworzeniu odpowiedniej bazy paszowej.

W dotychczasowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej sięgnięto zresztą po większość problemów nurtujących ogół społeczeństwa.

Charakterystyczny jest na przykład szeroki kąt widzenia zjawiska biurokracji. Przyjęło się w opinii publicznej, iż biurokracja rodzi się w aparacie rad narodowych. Zapewne, tam również. Ale ludzie mają z nią do czynienia na co dzień także w swoim zakładzie pracy, w różnych instytucjach, spółdzielniach. Obecna kampania skierowała uwagę i na to źródło

powседневnych utrapień pracownika, zleceniodawcy, petenta. Opóźniliśmy właśnie po to zebrania sprawozdawczo-wyborcze w organizacjach partyjnych biur, urzędów i instytucji, aby mogły one przystąpić do odbiurokratyzowania administracji, w oparciu o uwagi i krytykę wypływające z dyskusji w dotychczasowej kampanii. Rzecz jasna, nie może to być trud jednorazowy. Walkę z biurokracją trzeba nam toczyć stale, na szerokim froncie i na wszystkich szczeblach.

Krytyczny jest również akcent położony w ogólnej dyskusji na handel i usługi. Toteż tam tejsze organizacje partyjne położyły główny nacisk w swych programach na sprawy możliwe do załatwienia, a dyskusja nasunęła wiele wniosków dla usprawnienia obsługi ludności.

Oczywiście, w naszej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wiele miejsca poświęca się także polityce kadrowej, sprawom wewnątrzpartyjnym, prawidłowej rozbudowie szeregow PZPR.

— Czy na podstawie przebiegu kampanii można wysunąć jej jakiś charakterystyczny szczególny rys?

— Stawiamy sobie teraz takie pytanie: dlaczego większość zebranych POP jest lepsza niż dawniej, skąd ten żywiołowy napływ wniosków, inicjatyw, konstruktywnej krytyki, które w sumie tworzą wszechstronny oddolny program partyjnego działania? Wyjaśnienie tego pozwoli nam bowiem utrwalic efekty roboty partyjnej. Odpowiedź jest dosyć prosta — są to wyniki dużego wkładu pracy szerokiego aktywu w przygotowanie tych zebrań.

Jesteśmy przeciw formalizmowi, chcemy, aby każde zebranie POP było wydarzeniem nie tylko dla członków tej organizacji, ale i dla całego środowiska. W dużej mierze już się udało. Do upowszechnienia takiej rangi zebrania POP przyczyniło się ukierunkowanie obecnej kampanii na rozwiązywanie żywych spraw produkcyjnych, zawodowych i społecznych.

Szczególna odpowiedzialność spoczywa teraz na organizacjach partyjnych w związku z przystąpieniem do nowej pięcioletki w warunkach intensywniejszych metod gospodarowania oraz nowych form zachęty wobec załóg. Aktywny nasz, wyrobiony w toku licznych przedsięwzięć ekonomicznych, które od lat po dejmują partia, opracowuje dojrzały program działania. Zawiera on i warunki i środki konieczne dla wdrażania nowego systemu.

Kontynuacja tego programu są wybory nowych władz POP. W ich skład weszło sporo nowych, młodych ludzi, wykwalifikowanych robotników i rolników. Od sumiennosci, rozsądku i sprężystości tej kadry zależy będzie, czy zwiększone zadania zostaną spełnione. To właśnie było brane pod uwagę w obecnej kampanii. Stwarza więc ona klimat pełnej odpowiedzialności, samokontroli i samodzielności. Sądzę, że to jest właśnie charakterystyczne dla obecnej kampanii.

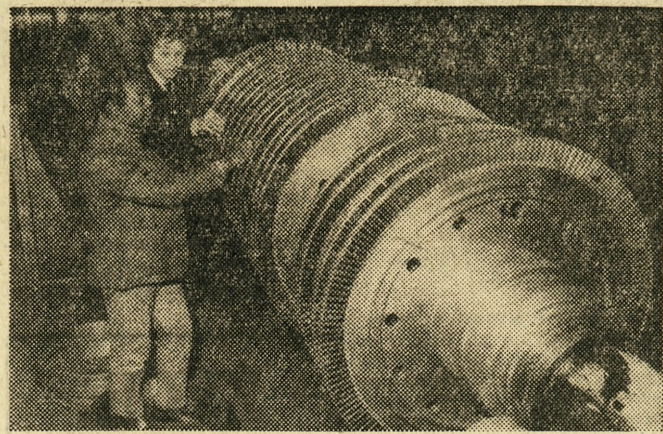
Wkrótce przystąpimy do jej drugiego etapu, do powiatowych i dzielnicowych Konferencji PZPR. Rozwiną one niewątpliwie i pogłębią dotychczasową problematykę. Wiele spraw ujrzymy w jaśniejszym świetle, wyłonimy też sporo dalszych zagadnień politycznych, społecznych i ekonomicznych, które wymagają będą od nas szybkich rozwiązań i trafnych decyzji. Jeszcze więc w toku tej kampanii przystąpimy ponownie do oceny kolejnych wniosków, które nasunęła obecna dyskusja w partii.

Rozmawiał: ZBILUT SĘK

Na praktyce w Polsce

W elbląskich Zakładach Mechanicznych im. gen. Walera przebywa na praktyce zawodowej egzotyczny gość z Ghany — Akon Mensaha. Jest on pracownikiem cukrowni w Asutsuare, zbudowanej przez Polskę w roku 1966. W czasie kilkumiesięcznego pobytu gość zaznajomił się z problemami produkcji, eksploatacji i remontu turbin parowych. Na zdjęciu: Akon Mensaha w towarzystwie polskiego kolegi.

CAF — fot. Ukielewski



ZAŁOGA PFŁT POPRAWIA WSKAŹNIKI

Od 1 stycznia br. 217 przedsięwzięcia uczestniczy w naszym konkursie „Wielkopolska gospodarna”. Zwykle za w nim i zdobędą atrakcyjne nagrody (dotacje na rozwój zaplecza socjalnego, wyróżnienia pieniężne, medale i dyplomy) te załogi, które w 1970 roku, w porównaniu z rokiem poprzednim uzyskają najwyższą poprawę głównych wskaźników ekonomicznych, świadczących o postępie gospodarności.

W licznych artykułach opisywaliśmy metody stosowane w poszczególnych przedsiębiorstwach w celu zwiększenia stopnia gospodarności. Dziś przedstawiamy Poznańską Fabrykę Łożysk Toczących.

W 1969 roku każdy pracownik PFŁT dawał roczną produkcję o wartości 93 700 zł, przyrost produkcji pokrywany był w 93,7 procentach wzrostem wydajności pracy, na zmianach drugiej i trzeciej pracowało ogółem 67 procent stanu liczbowego pierwszej zmiany, każda złotówka majątku tej fabryki przynosiła produkcję o wartości 1 złotego i 5 groszy.

Przystępując do naszego konkursu „Wielkopolska gospodarna”, załoga PFŁT zobowiązała się poprawić te wskaźniki, a nadto osiągnąć pewne cele uzupełniające: np. uruchomić produkcję 4 nowych typów łożysk, dojść do 35 procent produkcji w grupie „A”, nowoczesności oraz zabić o uzyskanie na swe wyroby krajowego znaku jakości.

Wyniki minionych 10 miesięcy wydają się wskazywać, że załoga PFŁT pracuje gospodarniej niż w ubiegłym roku. Dzięki dużym wysiłkom włożonym w usprawnienie organizacji pracy, planowania wewnątrzzakładowego, zaopatrzenia, kooperacji i transportu, produkcja osiągnęła nienotowaną od początku istnienia tej fabryki rytmiczność. W trzeciej dekadzie miesiąca załoga wykonuje taką samą produkcję jak w pierwszej, a więc gdzieś około 33 do 34 procent miesięcznych zadań. Wiele

wskazuje na to, że jest to do robek trwałe, oddziaływające na wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów wytwarzania, nie wspominając już o tym, że ogranicza przestoje i pracę w godzinach nadliczbowych.

Toteż miesięcznie i kwartalnie plany produkcji, znacznie przecięż wyższe od ubiegłorocznych, są wykonywane skrupulatnie tak pod względem ilości, jak i asortymentu łożysk. Co ciekawsze, załoga wykonuje je bez planowanych na ten rok inwestycji rzędu 37 mln zł, co niewątpliwie wpłynie na wzrost efektywności wykorzystania już posiadanego majątku produkcyjnego.

Na marginesie warto wspomnieć, że wartość tego majątku

WIELKA GOSPODARNA

wynosi 760 mln zł, a czysty zysk z dotychczasowej produkcji fabryki — 900 mln zł. Tak więc załoga z nawiązką spłaciła już społeczeństwu dług zaciągnięty na budowę fabryki.

Znacznie poprawiła się w br. jakość łożysk. Zapoczątkowany przed kilku laty proces doskonalenia reżimu technologicznego zaczyna owocować. Już 38 procent wyrobów PFŁT zalicza się do grupy „A”, czyli osiąga europejski standard jakościowy. (Przypominamy: przystępując do naszego konkursu, fabryka zadeklarowała dojść do 35 procent, a więc zadanie przekroczyła).

Wprawdzie w niektórych przypadkach zastrzeżenie reżimu spowodowało okresowy wzrost ilości braków ujawnianych w toku produkcji w fabryce, lecz za to niemal do zera wyeliminowano reklamacje ze strony użytkowników. Potem, w miarę poznawania i usuwania przyczyn powstawania braków wewnątrz fabryki, zaczęły one maleć. Tak więc i na tym odcinku, w porównaniu z rokiem ubiegłym, fabryka ma do zanotowania dużą poprawę. Straty z tytułu braków są o 2,5 mln zł mniejsze.

Poprawa jakości i nowoczesności łożysk dobroczynnie

wpłynęła na ich konkurencyjność w handlu zagranicznym. Szczególnie na wybrednych rynkach zachodnich. Toteż za nosi się na to, że tegoroczny eksport PFŁT będzie o 40 procent większy od ubiegłorocznego, przy czym po raz pierwszy w swej historii fabryka zrównoważy kierunki wywozu; połowę swego eksportu ulokuje na rynkach dolarowych.

W bieżącym roku owocują także w fabryce inne wcześniejsze przedsięwzięcia. Na przykład zatwierdzony w lipcu 1967 r. przez samorząd robotniczy, długoletni plan usprawniania organizacji produkcji, zawierający 168 tematów, dał efekty w postaci zaoszczędzenia 73 000 roboczogodzin, dziesiątek ton materiałów i innych elementów procesu produkcji o łącznej wartości 16,7 mln zł. W toku realizacji tego programu ujawniły się dodatkowe problemy i możliwości usprawnień. Samorząd robotniczy sporządził więc aneks do pierwotnego programu, obejmujący dalszych 57 tematów, z których wiele rozwiązano właśnie w bieżącym roku. W sumie przyniosło to fabryce 34 mln zł oszczędności.

Trzeba powiedzieć, że załoga PFŁT nauczyła się już cenić nawet te na oko niepozorne, „groszowe” oszczędności, możliwe do uzyskania na poszczególnych detalach. Przekonała się bowiem, że te groszowe oszczędności, pomnożone przez 5 milionów łożysk — bo taka jest obecnie roczna produkcja fabryki — dają olbrzymie kwoty. A najtrudniej jest zacząć, wyrobić u pracowników nawyk do oszczędzania, do traktowania fabrycznego dobra jak własne. W PFŁT ten proces się rozpoczął i trwa.

Rok jeszcze się nie skończy. Nasz konkurs „Wielkopolska gospodarna” trwa. Trudno więc snuć przypuszczenia, która z 217 uczestniczących w nim załóg zwycięży. Wykażą to dopiero bilanse roczne. Lecz wiele wskazuje na to, że Poznańska Fabryka Łożysk Toczących ma szansę zająć w tym konkursie punktowane miejsce.

PIOTR CHOJNACKI

Automatyczny zwiadowca na Księżycu

Pojawienie się na scenie techniki astronautycznej nowego aktera — pojazdu „Łunochod-1” który odlatujący się od stacji „Łuna-17” rozpoczął samodzielne badania powierzchni Księżyca — jest otwarciem nowego jakościowo okresu w badaniach kosmicznych. W trzynastu lat po słynnym „Sputniku” uczeni radzieccy znowu zadziwili świat precyzją i doskonałością swoich urządzeń. Jeszcze raz potwierdzona została słuszność obranej przez ZSRR strategii oprowadzania kosmosu — najpierw przez aparaty automatyczne, odgrywające rolę zwiadowców. Ale nie tylko automaty mogą bezpiecznie dotrzeć i tam, gdzie wysyłanie człowieka miałooby się całkowicie z celem, na przykład w niedostępne górskie rejony księżycowych kontynentów.

Za każdym kolejnym eksperymentem kosmicznym ludzie zadają sobie dwa pytania: „Po co?” i „Co dalej?”. Na to pierwsze pytanie odpowiedź jest stosunkowo łatwa — po pierwsze, dla zaspokojenia nieustannej ciekawości poznawczej, dzięki której gatunek ludzki zbudował całą swoją cywilizację. Po drugie, dla bezpośrednich korzyści naukowych, mających zastosowanie również i u nas, na Ziemi. Pod tym względem badania Księżyca są szczególnie ważne, jakie ze dokładne poznanie budowy i właściwości naszego naturalnego satelity pozwoli odpowiedzieć na wiele niezwykle ważnych pytań dotyczących prehistorii ewolucji Ziemi. Po trzecie, wreszcie dla korzyści praktycznych. Dziś już powszechnie wiadomo, że gdyby nie astronautyka, nie byłoby mowy

o niezwykłym postępie — np. — elektronice, metalurgii czy chemii. Nie byłoby również niezawodnych systemów nawigacyjnych, łączności, zwiadu meteorologicznego i tak dalej. Aby więc ten postęp trwał nadal — musi go wyprzedzać postęp w astronautyce.

Nieco trudniej jest odpowiedzieć na drugie pytanie: Co dalej? ale i w tym względzie mamy już dane, które pozwalają wysunąć wnioski o stosunkowo spornej szansie realizacji.

Tak więc, jeśli idzie o badania Księżyca, możemy się spodziewać uzyskania próbek gruntu z różnych obszarów naszego satelity, zebranych nie w drodze złożonych i kosztownych eksperymentów „jednorazowych”, ale właśnie za pomocą wszechstronnych automatów, typu ośmiokołowego „Łunochoda-1”. Aparaty takie niewątpliwie dokonają długodystansowych rajdów po powierzchni Księżyca i dotrą również do regionów dziś uznawanych za niedostępne. Można być przy tym pewnym, że kołajne wierznięcia sięgną w grunt znacznie głębiej, niż udało się to dotychczas.

Księżyc nie jest, oczywiście, wyłącznym celem człowieka — badacza. Jeszcze więcej interesują naukowców odkrycia na planetach naszego układu sło-

necznego — na Marsie, Wenus i na odległych gigantach: Jowisie, Saturnie i Uranie. Ale i z tego punktu widzenia Księżyc zajmuje w kosmonautyce miejsce szczególne jako swego rodzaju poligon, na którym wypróbowuje się urządzenia i aparaty, które później dotrą w najodleglejsze okolice systemu planetarnego.

Ostatni okres — to okres ogromnej intensyfikacji radzieckich eksperymentów kosmicznych. Przypomnijmy, że poza obydwoma „Łunami” wystrzelono w ZSRR kilkakrotnie rakietowe obserwatorium słoneczne, że kontynuuje po myślenie lot stacji „Wenus-7” — nie mówiąc o wystrzeliwaniu satelitów serii „Kosmos”, co stało się już rzeczą zwyczajną. Dowodzi to wielkiej wydajności radzieckiego przemysłu kosmicznego, dowodzi mistrzostwa radzieckich uczonych, inżynierów i robotników. Wystrzelenie zaś obydwu „Łun” w tak krótkim odstępie czasu świadczy — jeśli idzie o badania Księżyca — o przelocie na nowy etap systematycznych, rozbudowanych i wszechstronnych eksperymentów. W ich świetle stwierdzenie, że Księżyc stał się siódmym kontynentem czło-

WIKTOR SOSNOWSKI

Dziś i jutro światowej produkcji miedzi

Według prognozy sporządzonej ostatnio przez amerykański koncern miedziowy „Anaconda”, kraje kapitalistyczne wyasygnują w najbliższym pięcioletniu około 6 mld dolarów na rozbudowę górnictwa i hutnictwa miedzi. Jeszcze w bieżącym roku światowa produkcja miedzi powinna, zdaniem ekspertów, zbliżyć się do zapotrzebowania. Natomiast, poczynając już od przyszłego roku w związku ze wzrostem inwestycji w tym przemyśle, rynek światowy zaczął odczuwać coraz większą przewagę podaży tego deficytowego do niedawna metalu nad popytem. Nadwyżki produkcji ponad bieżące zapotrzebowanie gospodarki świata kapitalistycznego wyniosą przypuszczalnie: w roku 1971 — około 250 tys. ton, w następnym już 320 tys. ton, a w 1975 nawet 850 tys. ton.

Jednakże, jak się przewiduje, ten rozdźwięk między rozbudową produkcji i zapotrzebowania będzie trwał stosunkowo krótko, ponieważ z końcem najbliższego pięcioletnia liczyć się można ze znacznym spadkiem tempa wzrostu produkcji miedzi w świecie kapitalistycznym: spadek ten utrzyma się prawdopodobnie do lat 80-tych. Tempo wzrostu produkcji spadnie zdaniem specjalistów, z ok. 7 proc. w skali rocznej w najbliższych kilku latach do 3—4 proc. około 1975 roku. W sumie, produkcja miedzi w krajach kapitalistycznych, która w bieżącym roku wyniesie ok. 5,3 mln ton, dojdzie w 1975 r. do 7 mln ton.

Jest charakterystyczne, że koncern „Anaconda”, zastrzegając się, iż są to jedynie teoretyczne przewidywania, które mogą ulec zmianom, wśród przyczyn tych ewentualnych zmian wymienia na jednym z pierwszych miejsc możliwość masowych strajków w kopalniach, należących do czołowych koncernów miedziowych w świecie kapitalistycznym. (AR)

Gwałtownie pchnięte drzwi restauracji otwierają się na oścież. Młody człowiek podbiega do stolika, przy którym siedzi dwóch pijanych mężczyzn.

— Ojciec nie żyje! — krzyczy im prosto w twarz.

Tamci nieruchomieją.

Młody człowiek uderza jednego z nich i wybiega.

Kilka minut później w siedzibie Posterunku MO w Skokach (pow. Wągrowiec) funkcjonariusz spisuje wyjaśnienia młodego człowieka:

„Ojciec zawsze wracał z pracy między godziną 15 a 16. Dzisiaj — 28 października 1970 roku około godziny 18.30 matka zaniepokojona przedłużającą się nieobecnością ojca, kazała mi pójść do miejscowej restauracji i zobaczyć czy go tam nie ma. W gospodzie zastałem kolegów ojca. Powiedzieli mi, że ojciec został na przyczepie, która stoi koło piekarni. Udałem się tam wraz z bratem. Znaleźliśmy ojca w przyczepie. Nie dawał znaku życia. Zawiadomiliśmy lekarza. Przyszli, by stwierdzić zgon...”

28 października. Godzina 8. „Ursus” z dwoma przyczepami z Międzygólkowej Bazy Maszynowej w Potrzebie zajeżdża przed bazę w Skokach Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Gnieźnie. Pracownicy REDP: Jan M., Tadeusz B., Wincenty S., Zbigniew Z. sadowią się na jednej z przyczep. Ich zadaniem: naprawa niektórych odcinków szosy Wągrowiec — Gnieźno.

Mija kilka godzin ucziwej i mżolnej pracy. Nagle komuś przychodzi do głowy, że już czas coś wypić.

Jaroszewo. Godzina 13. „Ursus” przed sklepem GS-u. Tadeusz B., Jan M. i Wincenty S. kupują po butelce „patykiem pisanego” (wino białe w cenie 23 zł). Szybko doganiają Zbigniewa Z., który obsługuje smolowóz.

— Robimy popijawę.

W ogrodzie, tuż obok szosy, w mig tworzy się pijackie kółko.

ko. Staje w nim również kierowca „Ursusa” — Stefan Z. Butelki krążą szybko z ręk do rąk. Do pijących dołącza jeszcze jeden pracownik REDP. Może to wynik presji psychicznej wywieranej przez uczuciwy cych.

Powszechny obyczaj picia i jego całkowita aproba oraz swego rodzaju przymus picia towarzysko-środowiskowego są silnie utrwalone. Często „zała nie się” wywołuje mniejsze zdziwienie niż odmowa udziału w libacji. Słowa: „dziękuję, nie będę pił” spotykają się też

Po 10, może po 15 minutach zegnają gospodarza. Czas kończy wizytę, bo butelka pusta, a pić się chce nadal — taki tok myślenia narzuca im utrata kontroli nad rozpoczętą pod czas pracy libacją. Odczuwają tylko jedną potrzebę: dalszego intensywnego picia. Dlatego też przypuszczają prawdziwy szturm na gospodę w Popowie. Długo dobijają się do drzwi, na których widnieje tabliczka: „Bar zamknięty z powodu malowania”. Wreszcie bufetowa otwiera. Pchają się do środka.

Trzy „setki”. I jeszcze raz to samo.

Piją wszyscy prócz traktorzysty.

— Traktorzysta miał już dosyć — powie później obsługa baru — zataczał się, mówił niewyraźnie, wylał butelkę oranżady...

Kierownik baru pojmuję, że może dojść do katastrofy. Utwierdza się w tym przekonaniu, gdy spostrzega, że w odległości 100 metrów od baru „Ursus” wjeżdża do rowu.

— Pijany kierowca i pijani pasażerowie przyczepy! — kierownik baru alarmuje Posterunek MO w Skokach.

Za późno!

Tamci są już w Roszkowie. Chcą włożyć ścięte drzewo na przyczepę.

— Cofnij! — krzyczy do kierowcy Jan M.

Stefan Z. wykonuje manewr. Wincenty S. wypada z przyczepy. Pod koła. Zostaje przejechany.

Umieszczają rannego w przyczepie. Potem ładują drzewo. Skoki. „Ursus” z przyczepami wjeżdża na podwórkę posesji, gdzie mieszka Zbigniew Z. Tutaj zwalają na ziemię drzewo.

Traktorzysta decyduje się zostawić przyczepę na podwórku. Zajeżdża przed restaurację w Skokach. Bierze od Zbigniewa Z. 50 zł, chyba za przewiezienie drzewa, i jedzie prosto do swojego domu.

Zbigniew Z. i Jan M. zostają w restauracji. Jeden z nich dysponuje:

— Raz po setce!

A Wincenty S. leży na przyczepie. Kona...

★

Sledztwo w tej sprawie, w której areszt tymczasowy zastosowano wobec kierowcy „Ursusa”, jeszcze trwa. W dotychczasowym postępowaniu karnym Jan M. występując w roli świadka tak tłumaczył po stwierdzenie na przyczepie Wincentego S. i niezawezwanie lekarza:

„Uważałem, że jak trochę poleży na tej przyczepie, to wytrzeźwieje i sam pójdzie do domu”.

Potworne. Ale przecież wówczas Jan M. mógł tak właśnie sądzić. Znajdował się bowiem pod wpływem dużej dawki alkoholu, który powoduje zniknięcie krytycyzmu, odpowiedzialności i wyższych uczuć. Godzi w istotę człowieka.

MICHAŁ LUCZAK

ŻYCIE CENĄ LIBACJI

zwykle ze złośliwymi komentarzami.

— Wiem, że ten drugi traktorzysta, który z nami pracował na tzw. skraplacze — powie później Tadeusz B. — nie nie wypić. Odszedł na bok i nie chciał pić...

A więc można powiedzieć: nie — i wytrwać. Wystarczy trochę odwagi cywilnej i silnej woli.

Dobry przykład nie zraża jednak uczestników libacji o go dziejnie 14, kiedy smola się kończy decydują się nie czekać na dowieszenie nowej. Ruszają w drogę powrotną.

Jaroszewo. Drugi zakup wina. I nagłe olśnienie: przecież dziś Tadeusza!

W Popowie Kościelnym „Ursus” staje przed domem sołnizanta. Za chwilę wszyscy, nie wyłączając kierowcy, siedzą przy imieninowym stole. Tadeusz B. wyciąga pół litra czy stej.

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

POŻYCZKA Z PZU NA POKRYCIE DACHU

Rolnik z konińskiego — Posiadam chlewnię pokrytą słomą. Chciałbym jak najszybciej pokryć ją materiałem ognioodpornym. Gdzie mógłbym zasięgnąć na ten cel pożyczkę?

RED. — O pożyczkę należy zwrócić się do Powiatowego Inspektoratu PZU, który niekiedy w podobnych sytuacjach pomaga i udziela pożyczek. Państwowy Zakład Ubezpieczeń dysponuje funduszem prewencyjnym, który między innymi przeznaczony na zapobieganie pożarom. Z tych pieniędzy PZU może udzielić pewnych kwot na przebudowę lub wymianę dachu na ogniotrwały w formie bezzwrotnego zasiłku lub bezprocentowej długoterminowej pożyczki. Radzimy więc zwrócić się do Powiatowego Inspektoratu PZU. (2658)

SPIS POWSZECHNY

Te-Jot — Jakże papierozyści do wody będą potrzebne w związku ze spisem ludności, który ma się odbyć 8. 12. 1970 r.?

RED. — Podczas spisu powszechnego w dniu 8. 12. 1970 r. podlegać będą opisaniu wszystkie dane dotyczące mieszkania, jak wielkość, położenie, wyposażenie w urządzenia techniczne oraz dane o osobach zamieszkujących, jak: imię, nazwisko, data urodzenia, zawód, stan cywilny, źródło utrzymania. Niektóre z tych danych wynikać będą z karty informacyjnej o zatrudnieniu, wydawanej pracownikom przez współzestawione zakłady pracy. (2847)

URLOP WYPOCZYNKOWY PRZY ZMIANIE PRACY

K. S. — Na mocy wzajemnego porozumienia rozwiązałem umowę w 3. 4. 1970 i podjąłem pracę w nowym zakładzie. W poprzedniej instytucji nie wykorzystalem urlopu za rok bieżący. Czy nowe kierownictwo powinno udzielić mi urlopu jeszcze w tym roku?

RED. — Urlop wypoczynkowy powinien pracownik wykorzystać w tym zakładzie pracy, w którym nabył prawa do niego. Jeżeli rozwiazał Pan umowę na skutek wzajemnego porozumienia, ma prawo do otrzymania ekwiwalentu za niewykorzystany urlop. No wy zakład pracy jedynie wtedy zobowiązany jest do udzielenia urlopu, za rok 1970 jeżeli przy nawiazaniu stosunku pracy do tego się zobowiązał. (2810)

WYMELDOWANIE OSOBY NIEZAMIESZKUJĄCEJ

T.S.M. — Mój mąż wyprowadził się z domu i mieszka z inną kobietą już od roku. Czy mam prawo go wymeldować na stałe, a jeżeli tak, to w jaki sposób to zrobić?

RED. — W sprawie wymeldowania lub przemeldowania męża, który od roku nie mieszka razem z Panią, należy pismem zwrócić się do wydziału spraw wewnętrznych prezydium właściwej rady narodowej. We wniosku należy wskazać, gdzie konkretnie mąż przebywa. Od ewentualnie niekorzystnej decyzji służy prawo odwołania do organu spraw wewnętrznych prezydium rady na rdowej wyższego stopnia. (70)

KTO PŁACI ZA NAPRAWY KOTŁÓW COI

J.P. Poznań — Proszę o podanie podstawy prawnej zaliczania kosztów wymiany kotłów centralnego ogrzewania do kosztów bieżących. Gdzie taki przepis został ogłoszony?

RED. — Koszty napraw instalacji centralnego ogrzewania oraz armatury na tych przewodach nie zalicza się do drobnych napraw, których koszty ponosić powinien lokator oprócz czynszu. Mówi o tym rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 5. 8. 1965 r. opublikowane w Dzienniku Ustaw nr 35, poz. 22. Koszty te zaliczone są do obciążeń remontu bieżącego, które ponosi wynajmujący, ko rzystając z czynszu najmu. (2848)

OPLATA ZA CENTRALNE OGRZEWANIE

F. H. pow. Miedzychód — Ile po winna wynosić opłata za 1 m kw. powierzchni ogrzewanej co, jeżeli mieszkanie ogrzewane jest od godz. 6 do 22? Jaka powinna być opłata, jeżeli zdarzają się dni, w których temperatura w mieszkaniu jest poniżej 14 st. C.?

RED. — Podstawę do określenia stawki za centralne ogrzewanie stanowią koszty własne jednostki eksploatującej urządzenie ciepłownicze. Stawki te nie mogą być jednak wyższe aniżeli zł 3,20 od metra kw. miesiecznie. Temperatura obowiązująca w lokalach mieszkalnych powinna wynosić 18 st. C. mierzona w środku pomieszczenia na wysokości 1,20 m. Gdy temperatura jest niższa o więcej niż 2 st. C. przez okres dłuższy aniżeli 2 dni, nalemy przystąpić do nifikacji (przepis zarządzenia nr 27 Min. Gospodarki Komunalnej z 12. 8. 1969 r.).

Nie ma bardziej kontrowersyjnej dziedziny sztuki niż operetka. Niektórzy superesteci twierdzą, że to „okropny upadek dobrego smaku”. Równocześnie dowodzą potrzeby istnienia wyłącznie klasycznych po zycji Offenbacha lub Planquette’a. Inni wprost przeciwnie: ma rzą o współczesnej „śpiewogrze” z dzikim big-beatem i szalowymi piosenkarkami. Istnieją zwolennicy spokojniejszego, wie deńskiego stylu Lehara. Są jeszcze zagorzali entuzjaści paryskiej rewii w rodzaju Folies Bergeres. Każdy życzyłby sobie widzieć coś innego... Tym niemniej teatr operetkowy trwa i ciągle notujemy ogromne zapotrzebowanie społeczne na dobrą rozrywkę tego typu: dowcip, niefrasobliwy śpiew i taniec. Wszyscy od czasu do czasu pragniemy pośmiać się spontanicznie, szczerze. A teatr operetkowy musi pilnie uważać, aby widza i słuchacza nie nużył, bo taki jest pierwszy warunek udanego spektaklu w krainie podkaszanej muzy.

Gdy chodzi o repertuar, dyrekcje naszych teatrów sięgają najchętniej po zagraniczne, wypróbowane sztuki. Tradycję operetkowych raczej u nas nie ma. Ongi ucieśnione wodevile Moniuszki mocno się postarzały. Swoje melodyjne komedie Różycki u kładał, niestety, do słabych tekstów. Nasz poznański kompozytor Renz ostatnio odnosi sukcesy aż trzema udanymi musicalami. Ostatnio sięgnął po „Dama od Maxima” A. Marianowicza i R. Sielickiego (z poprawką mi Renza). Rzecz jest leciutka, utrzymana w tzw. „bulwarowym” stylu, oparta o zabawną „komedię omyłek” francuskiego autora J. Feydeau. Warłko płynąca akcja opowiada o perypetiach lekarza-birbanta, który zaplątał się w przelotny romans z tancerką nocnego lokalu „Chez Maxim”. Powyższa treść daje autorom okazję satyrycznego spojrzenia na prowincję i owych

OPERETKA

Szaleństwa „Damy od Maxima”

„strasznych mieszczuchów”, sno bistycznie wzdychających do rozrywek Paryża.

Reżyser spektaklu poznańskiego H. Drygański, niestety, mocno przejął się bezprezjonajną komedią. Pozwolił ze spoliwo na zbytnie szarżowanie, krzyki i piski (traci na tym dykcja całego II aktu), nieustanne fajtanie nogami, kulanie, przewracanie, słowem — prawie stawanie na głowie. Po co orkiestra strząska aż trzy razy spacerując z sikawką po scenie, gdy starczyłoby efekt schować tylko na finał? Dlaczego z przystojnej J. Kurzewskiej zrobiono aż takie czupiradło, ubierając żonę paryskiego lekarza w przeokropne galgany? J. Gultnerówna posiada urocze warunki zewnętrzne i wiele temperamentu, lecz przesadziła grę od początku do końca.

Najmocniejszymi numerami wieczoru okazały się dwie wstawki w instrumentacji S. Renza, gdzie popisował się balet z D. Linke i K. Milczyńskim na czele. Właśnie charleston i kankan (układu T. Kujawy) zyskały szczerze i gorące zastrzeżenia. Zmysł orkiestralny oraz wigor inwencji renzowskiej nie mogły pozwolić audytorium na obojętność. Natomiast „tańce służby pałacowej” wypadły słabo. Pierwsza balerina zespołu R. Folbrycht nie czuła się zbyt dobrze w hiszpańskim „lango”. Tak zwykle sympatyczny amant P. Trella nie potrzebnie robił z siebie wariat. Tak chyba źle z tym księciem Valmonte nie było! Lepiej

trzymała się starsza gwardia operetkowiczów, intuicyjnie opor na wobec niektórych mniej szczęśliwych sugestii reżysera: J. Rowiński (general), J. Goltferi (eskalup), Z. Marianski (pod prefekci) i Cz. Pręgowski (przyjaciel domu).

Dekoracje Z. Kaji interesowały dopiero w III akcie. Bo zwłaszcza na początku są zbyt zgaszone w tonacji kolorystycznej i za smutne jak na komedię. W ogóle w owej „Damy” jakiś nadmiar przeciwności: kostiumy zdecydowanie realistyczne, reżyseria chwilami parodystyczna — zresztą niekonsekwentna, muzyka nawiąna, stereotypowa w harmoniach i rytmach. Ciągłe za dużo gadania a za mało śpiewu. Dyr gował R. Jankowski, który powinien częściej przytłumiać forte orkiestry, zbyt jaskrawie brzmiały w małej salce Operetki.

Już konkludując: „Dama od Maxima” posiada zreszcze libretto, słabszą muzykę, lecz całości spektaklu przede wszystkim brakuje umiaru i elegancji. Nie na leży tracić nadziei, że po premie rowych szaleństwach następne przedstawienia jednak się dotrą, a rażące jaskrawizny ulegną naturalnemu słuszwaniu. Dodam, że omawiana operetka święci w naszych teatrach już z kolei siódmą, powojenną premierę, co mi mo wszystko powinno służyć „dla niej jakąś rekomendację”. I jak słysząc „Dama” znajduje się już w przygotowaniu sceny operetkowej w Moskwie.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Paragraf i życie

Ryzyko operacji

Pracując jako pomocnica kuchenna Bronisława B. cierpiała na usztywnienie lewego łokcia na skutek dawnej doznanych urazów. Badający ją w Szpitalu Miejskim lekarze doszli do wniosku, że usztywnienie to można operacyjnie usunąć.

Jednak — na skutek komplikacji pooperacyjnych zabieg trzeba było trzykrotnie powtórzyć, a Bronisława B. całkowicie straciła możliwość poruszania lewą ręką i została uznana za niezdolną do pracy inwalidką II grupy. Wtedy wystąpiła z pozwem przeciwko szpitalowi, domagając się wypłacenia jej odpowiedniego odszkodowania.

Sąd wojewódzki, opierając się na opiniach biegłych, doszedł jednak do wniosku, że stan chorej przed operacją uzasadniał przeprowadzenie zabiegu, a sposób jego przeprowadzenia był w pełni prawidłowy.

wy. Późniejsze powikłania nie były przez nikogo zawnione.

Z oceną tą całkowicie zgodził się Sąd Najwyższy, do którego Bronisława B. wniosła skargę rewizyjną. Równocześnie jednak Sąd Najwyższy do szedł do wniosku, że w toku rozprawy nie ustalono jednoznacznie, czy lekarze przygotowujący chorobę do operacji uprzedzili ją przed skierowaniem na zabieg o ewentualności powikłań i pogorszenia się stanu jej zdrowia w związku z operacją.

Wyjaśniając tę kwestię, Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że w przypadku Bronisławy B. nie chodziło o tzw. operację ze wskazań bezwzględnych. Oznacza to, że gdyby operacji nie przeprowadzono, chorej nie groziłyby żadne komplikacje. Celem była tylko poprawa funkcjonowania usztywnionej ręki. A jeśli za operacją przemawiały tylko wskazania

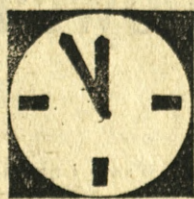
względne, wyjaśnił Sąd Najwyższy, to na lekarzu ciążył szczególny obowiązek pouczenia pacjenta, że zabieg może i normalnie powinien przynieść poprawę jego zdrowia, ale może także wywołać stany zapalne i pogorszenie. Chodzi o to, by pacjent z całą świadomością poddał się operacji lub — nie chcąc ponosić ryzyka pogorszenia — z niej zrezygnował.

Gdyby się okazało — stwierdza orzeczenie Sądu Najwyższego — że pacjentka poddała się operacji, za którą nie przemawiały wskazania bezwzględne, a lekarz nie pouczył jej o związanym z zabiegiem ryzyku, to zasady współzycia społecznego mogą przemawiać za uwzględnieniem jej roszczenia odszkodowawczego.

Sąd Najwyższy przekazał więc sprawę Bronisławy B. do ponownego rozpoznania właściwej dla ustalenia, czy i w jaki sposób lekarze uprzedzili pacjentkę o wszystkich możliwych konsekwencjach zabiegu.

JAN WOLSKI

(II CR 564/69 z 29. 12. 69 OSPIKA 10/12).



WITOLD POPRĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

Teraz dopiero zacząłem sobie zdawać sprawę, że wszystkie wysiłki naszego wywiadu w Niemczech nie znalazły wiary w Wyszewie. Wszystko, cośmy tam wykryli i przekazali, spłynęło, jak woda po kaczce, z naszych informacji nie wyciągnięto żadnych wniosków i nasuwało się tylko pytanie: po co nas tam w ogóle wysyłano?

Drogi były zawałone wojskiem, idącym nie wiadomo czemu w obie strony. Jakież pułki przerzucano ze Śląska nad granicę pruską i z nad granicy sowieckiej na Śląsk...?

Skutek tego był dla nas taki, żeśmy dopiero o czwartej po południu znaleźli się na Ochocie, skąd jak nie jedna, to druga ulica łatwiej było dojechać do każdego punktu miasta...

Z Borysem nie miałem okazji porozmawiać, bo albo prowadził samochód, albo spał, to znów ja prowadziłem, albo spałem i gdyśmy wysiadali przy GISZ-u, zdążyłem tylko powiedzieć:

— Dziękuję ci, chciałbym, żebyśmy się jeszcze spotkali i pogadali.

— Możliwe, że się spotkamy, ale to już chyba... po wojnie. Cześć! Trzymajcie się mocno!

Checiński chwycił mnie za łokieć przed wejściem: — Zapomnij o tym, że znaliśmy Bogomoljewa i jego samochodem przyjechali — powiedział. — Gdyby się ktoś pytał, przyjechalibyśmy samochodem posła litewskiego w Berlinie pana Aukstiniusa...

— A to dla czego?

— Dlatego, że Borys Bogomoljew pracował dla Związku Ra-

dzkiego i kontakt z nim byłby nam poczytany za niewybaczalne przestępstwo.

W GISZ-u zastaliśmy tylko dyżurnych w poszczególnych działach przy czym pogotowie alarmowe nie umiało nam powiedzieć, gdzie mamy szukać któregoś z szefów... W rezultacie Checiński usiadł przy telefonie, ja utonąłem w jakimś wygodnym fotelu i — nie wiem kiedy usnąłem.

Słońce już zaszło, kiedy Checiński obudził mnie:

— Masz tu rozkaz na godzinę 4 minut 45 — rzekł wręczając mi zaklejoną kopertę. — a do tej godziny rób co chcesz. Najlepiej idź do hotelu przespać się porządnie.

— Do hotelu? Po co? Do domu. Chociaż przez kilka godzin z Danusią, Grażyną...

— Rób, jak uważasz... — odparł Checiński zniechęconym tonem — zazdrościsz ci jednego, współczuję drugiego.

— Czegoś to mi pan zazdrości, doktorze?

— Tytułu porucznika.

— Cóż pan jest majorem!

— Już nie jestem! Przed kwadransiem powiedziałem jednemu z naszych szefów co o nim myślę i w wyniku tego jestem zdegradowany. A jako szeregowiec, cóż mogę zrobić?

Doktor uściśnął mi rękę i wyszedł bez słowa, ja również powlokłem się za nim. Przez zaciemnione miasto przeszedłem na Koszykową do swego mieszkania.

Zadzwoniłem — cisza. Zadzwoniłem powtórnie — z wewnątrz doszedł mnie basowy męski głos:

— Kto tam?

— Pogranicki.

— A czego pan chce?

— Jak to czego chce? Przecież ja tu mieszkam.

— Ee, idź się pan wyspać i nie zawracaj pan głowy!

— Cóż u diabła! — pomyślałem. — Czyżbym się omylił? Zeszedłem na dół: istotnie! Na liście lokatorów figurowało pod moim dawnym numerem jakieś obce nazwisko.

No, chociaż dozorca ten sam — ucieszyłem się, na widok pana Stanisława Oszybki, którego dojrzałem przez okienko dyżurki.

Plany szkoleniowe kolarzy

PZKO zorganizował konferencję prasową, podczas której przedstawiono plany szkoleniowe szosowców i torowców na rok 1971. Treningi przygotowywane będą w grupach podopiecznych w nieco inny sposób niż w latach ubiegłych, ponieważ przysioroczne mistrzostwa świata szosowców i torowców w Szwajcarii i Włoszech stanowią dla nich generalną próbę przed letnimi igrzyskami olimpijskimi w 1972 roku.

Ucierpiał na tym nieco przygotowanie do majowego Wyścigu Pokoju. Trener - koordynator kadry szosowej będzie miał pod bezpośrednią opieką tylko jedenastu kandydatów. W grupie Wyścigu znaleźli się: Zenon Czechowski (Lech Poznań), Zbigniew Górski (Agromel Toruń), Zygmunt Hanusik (Górniki Łódź), Andrzej Kaczmarek (Stomil Poznań), Zbigniew Kreszowiec (Piast Gliwice), Woj-

ciech Matusiak (Arkonia Szczecin), Józef Mikolajczyk (Legia Warszawa), Jan Stachura (Unia Oświęcim), Krzysztof Stec (Spółnia Lublin), Ryszard Szurkowski (Dolny Wrocław) i Henryk Woźniak (Gryf Szczecin).

Rezerwowym jest Jerzy Byliński (LZS Pawlików). W pierwszej fazie treningu kondycyjnego wraz z jedenastką przygotowani do WP trenować będzie grupa kontrolna mistrzostw świata. Bezpośrednią opiekę nad śledziomą wytypowanymi kolarzami sprawować będzie trener Andrzej Trochanowski.

Najważniejszymi egzaminami dla młodzieży, mającej w perspektywie awans do kadry narodowej seniorów, będą Bałtycki Wyścig Przyjaźni i Tour of Britain. Nowym w szkoleniu torowców stanowią podział czołówek na średniodystansowców i sprinterów. Trenerem - koordynatorem torowców jest nadal Stefan Borczak, średniodystansowcami zajmować się będzie Jerzy Bek a sprinterami Zbysław Zajac, (o-b).

Legia - Atletico Górniki - Manchester City

W Paryżu odbyło się losowanie ćwierćfinałowych rozgrywek o Puchar Europy. Mistrzowie Polski - piłkarze warszawskiej Legii zmierzą się w ćwierćfinale Klubowego Pucharu Europy ze sławną drużyną hiszpańska Atletico Madryt. Przeciwnikami Górnika Zabrze będą natomiast obrońcy Pucharu Zdobywców Pucharów - piłkarze Manchester City - z którymi Górnicy grali wiosną br. - w finale. (t)

W pogoni za „lisem“

Dorocznym zwyczajem na zakończenie sezonu motorowego, leżycyńska Unia zorganizowała tradycyjną pogonę za lisem. W imprezie wzięło udział około 40 motocyklistów, motorowców i posiadaczy samochodów. Trasa pogoni tym razem ulogowa z uwagi na zły stan dróg wynosiła 60 km i prowadziła z Leszna przez Wilkowice, Długie Stare, Henrykowo, Rydzynę, Dabce do Nowego Świata. Tu zakończono imprezę, ponieważ w regulaminowym czasie nikt nie odnalazł ukrytego w zagajniku „lisa“. Był nim dotychczasowy trzykrotny „lis“ - Józef Musiał. Tak więc w przyszłym roku J. Musiał wstąpił po raz czwarty w roli lisa. (R)

„Totek“ płaci

P.P. Totalizator Sportowy zawiadomiał, że w zakładach piłkarskich z dnia 15 bm. stwierdzono: 3. z wygraną 13 trafieniami - wygrane po 83,876 zł. 83.876 zł. 12 trafieniami - wygrane po 3,020 zł. 1,028 roz. z 11 trafieniami - wygrane po 243 zł. 8,748 roz. z 10 trafieniami - wygrane po 30 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 15 bm. stwierdzono 23 rozwiązania z 5 trafieniami premiiowymi - wygrane po 137,928 zł. 362 roz. z 5 traf. zwyk. - wygrane po około 8,500 zł. 18,607 roz. z 4 trafieniami - wygrane po 255 zł. 301,617 roz. z 3 trafieniami - wygrane po 15 zł.

Kolejne losowanie Toto-Lotka odbędzie się w dniu 22 bm. w Warszawie na meczu piłki nożnej Polonia Warszawa - Włókniarz Pabianice c. godz. 13.45.

Siatkówka

Victoria Jarocin prowadzi

Trzy tygodnie temu rozpoczęły się rozgrywki mistrzowskie siatkarzy ligi międzywojewódzkiej. Startuje tam 8 zespołów. Rozgrywki toczą się systemem mecz i rewanż w soboty i niedziele.

Ostatnia seria spotkań przyniosła dużą niespodziankę w postaci porażki przedownika tabeli Victorii Jarocin z poznańskim AZS-em. Pierwszy mecz wygrała Victoria 3:2, zaś rewanż zakończył się zwycięstwem AZS-u w tym samym stosunku. Oba te mecze stały na niezłym poziomie, a siatkarze Victorii i AZS-u zademonstrowali kilka efektownych i skutecznych zagrywek. W pozostałych spotkaniach Stilon Górz pokonał Orlik Białą 3:0 i 3:2, zaś Chrobry Głogów zwyciężył w sobotę Zakłębie Koniń 3:2, a w niedzielę przegrał w tym samym stosunku.

A oto aktualna tabela ligi międzywojewódzkiej:

1. Victoria	6	5	17:10
2. Stilon	6	4	17:11
3. Gwardia	6	3	15:11
4. Stal	4	3	11:7
5. AZS	4	2	9:10
6. Zakłębie	6	2	3:15
7. Chrobry	4	1	7:11
8. Orlik	4	0	2:12

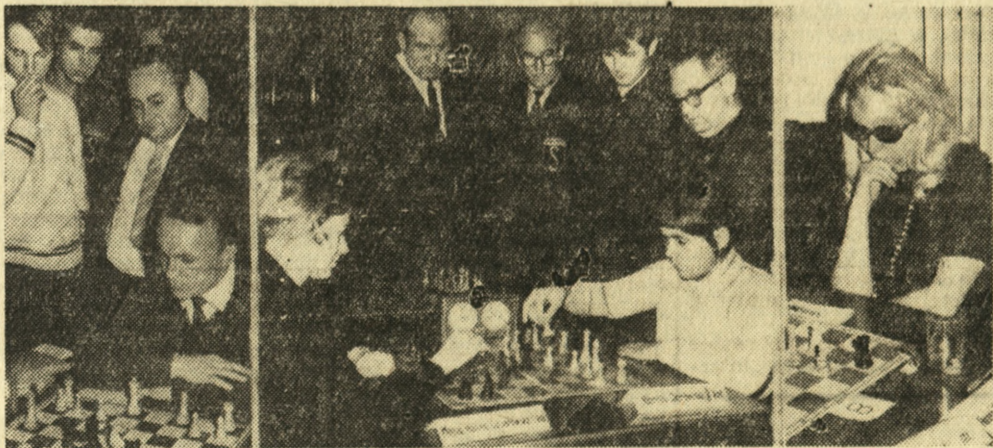
O Puchar Europy

W pierwszym meczu 1/8 finału Pucharu Europy w koszykówce meczem Standard Liege pokonał Maccabi Tel Aviv 107:96 (49:39).

...i Karpat

W Cluj rozpoczął się we wtorek międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn o puchar Karpat. W pierwszych spotkaniach Jugosławia wygrała z NRD 12:11 (4:8) ZSRR pokonał Węgry 23:22 (12:7) a pierwsza reprezentacja Rumunii zwyciężyła młodzieżowy zespół tego kraju 18:10 (9:4). (o-b)

Na mistrzowskich szachownicach



W Poznaniu zakończyły się drużynowe szachowe mistrzostwa Polski. Na zdjęciach fragmenty walk mistrzowskich. Od lewej: Bogdan Pietrusiak z poznańskiego Lecha; w środku: Kamila Dembecka (Lech) w spotkaniu z Marią Gąsiorowską (Hutnik Nowa Huta). Dembecka - 17-letnia uczennica Technikum Chemicznego w Poznaniu jest dużą nadzieją Poznania w tej dyscyplinie sportu; z prawej Hanna Ereńska-Radzewska z Poczłowa Poznań.

Fot. - K. Przychodzki

Praca Nauka

Potrzebny murarz i robotnik budowlany. Zgłoszenia: ul. Sadowa 20 od godz. 15 (Winogrady). 42934g

Palace c. o. przyjmie prace jako dozorca z mieszkaniem. Oferty „Prasa“ Grunwaldzka 19 dla 1756b

Przyjmie pracę umysłową lub fizyczną - mężczyzna lat 22. Oferty „Prasa“ Grunwaldzka 19 dla 47864g

Murarzy i robotników solidnych przyjmę. Dobry wynagrodzenie. Zgłoszenia: Poznań, tel. 559-00, 42890gpr.

Tańców ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 42572g

Maszynistka biurowa, poszukuje zaraz pracy. Oferty - „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42315g.

Rusycysta, polonistka nauką. Telefon 599-64 (po południu). 42255r



ZAWIADAMIAMY P. T. KLIENTÓW

ŻE PDT PROWADZI PUNKTY USŁUGOWE:

- repasacji pończoch
- napraw szewskich
- poprawek krawieckich
- napraw i napełniania długopisów.

Usługi w zakresie napełniania długopisów świadczymy

również dla instytucji i zakładów pracy.

K7999

JUTRO ciągnienie KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

K7568

● Sprzedaż

Kozuch i futro (barany) sprzedam. Tel. 409-17, po 16-tej. 43218g

Magnetofon „Tonette“ - sprzedam. Nad Wierzbakiem 1 m. 2. od 16. 42965g

Sprzedam Jawę 250 - 3.500 zł. telewizor kupię. Leon Torbiarczyk, Poznań, ul. Krauthofera 14 (działki). 42242g

Sprzedam tanio 2 fotele, kanapę klubową, 6 krzeseł, serwantkę do dużego mieszkania. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42244g.

Sprzedam Junkers na gaz płynny. Poznań, Klasztor na 7 m. 15. 42406g

● Samochody

Samochód Renault R-16 Grand Lux sprzedam. Tel. 503-85 Poznań. 42741g

Sprzedam Wartburga nowego premii PKO. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 43187g.

Kupię Zastawę prod. 1967 r. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42134g.

● Lokale

Mieszkanie M-3 spółdzielcze, Rataje, zamienię na równorzędne Łazarz lub Grunwald. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42206g.

Student V roku poszukuje pokoju. Najchętniej Jeżyce, Łazarz. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42263g.

Zamienię mieszkanie M-4 spółdzielcze, wysoki parter, telefon, na większe w nowym budownictwie, najchętniej Rataje. Zgłoszenia, tel. 409-77, po godzinie 16. 42260g

Zamienię pokój 17 m², kuchnia, łazienka, c. o., wy sok parter, Grunwald, na 2 pokoje, c. o. lub stare budownictwo. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42375g.

W Rawiczu na Poznań zamienię mieszkanie kwatrurowe w nowym bloku. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42348g.

Panu pracującemu wspólny pokój wynajmę. Turynowa 29. 42314g

Pracownicy poszukiwani

Zjednoczenie Hodowli Drobiu w Poznaniu - zatrudni zaraz

2 PRACOWNIKÓW - MĘŻCZYZN z wyższym wykształceniem, na stanowiskach inspektorów - o specjalizacji zootechnika i ekonomika prod. zwierzęcej - ze stażem pracy 3-5-letnim. Zgłoszenia należy kierować do Kadr Zjednoczenia Hodowli Drobiu w Poznaniu, plac Wolności 5, telefon 597-21, w godz. od 9-13 K8012

Spółdzielnia Inwalidów „Wiosna Ludów“ we Wrześni, ul. Przemysłowa 7 - zatrudni zaraz:

pracowników umysłowych na stanowiskach: 1. GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO - wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne oraz praktyka; 2. KIEROWNIKA Działu Zaopatrzenia i Zbytu - wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne oraz praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni. Istnieje możliwość otrzymania mieszkania spółdzielczego. W7705



PONAD 500.000 ZŁ lub SAMOCHÓD „SYRENA“ oraz PREMIE PENIĘŻNE W „KOZIOŁKACH“ czekają na szczęśliwcę. K8054

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Obornikach Wlkp., Rynek 2 - przyjmie zaraz

KIEROWNIKA DZIAŁU HANDLOWEGO. Wymagane: wykształcenie wyższe ekonomiczne plus 5 lat praktyki w zawodach ekonomicznych, lub wykształcenie średnie ekonomiczne plus 9 lat praktyki w zawodach ekonomicznych. Warunki pracy zgodnie z układem zbiorowym pracy w handlu. W7707

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Obornikach Wlkp. - zatrudni zaraz MISTRZA FOTOGRAFIKA - na stanowisko kierownika Zakładu Fotograficznego w Obornikach.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Usług Spółdzielni. W7774

● Nieruchomości

Kupię domek wylazony, wolny, Poznań lub Pile. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42356g.

Kupię parcelę budowlaną o pow. 2.000 m² przy dogodnej komunikacji miejskiej. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42289g.

Sprzedam działkę budowlaną w Boszkowie. Poznań, tel. 458-10. 42369g

Kupię domek 1-rodzinny w Śremie, do 120 tys. zł. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42435g.

Kupię dom 1-rodzinny (lub w surowym stanie do wykończenia) w Poznaniu. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42450g.

Kupię pół domu albo mieszkanie wylazone do 180 tys. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 42482g.

W dniu 17 listopada 1970 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ojciec, teść, dziadek, pradziadek, brat i szwagier, przeżywszy lat 84, śp.

FRANCISZEK JANKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA

Poznań, ul. Dąbrowskiego 62. 43141g

W dniu 16 listopada 1970 roku zakończyła swój pracowity i bogobojny żywot, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 82, śp.

JOANNA ŚWIERKOWSKA

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i meza św. w kaplicy św. Wawrzyńca w Ocieczynie, w czwartek o godz. 10. Pogrzeb na cmentarzu w Ocieczynie o godz. 12.

W imieniu rodziny i syna misjonarza - ks. Cz. Świerkowskiego z Afryki Zach.

Ks. Proboszcz z Maniewa. 43180g

W dniu 18 listopada 1970 r. rozstał się z nami, opatrzony Sakramentami św., mój najłepszy i najdroższy mąż, ukochany tatuś, brat, szwagier i wujek, śp.

WŁADYSŁAW DRZEWUCKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 listopada 1970 r. o godz. 9.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona

żona, córka i rodzina

Poznań, Boh. Westerplatte 19. 43213g

Dnia 15. XI. 1970 r. zmarł artysta - rzeźbiarz

EDWARD RYSZARD HAUPT

odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Polonia Restituta, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kawalerskim Korony Belskiej, Złota Honorowa Odznaka Miasta Poznania.

W zmarłym środowisko plastyczne straciło wybitnego artystę, szczególnie zasłużonego dla regionu Wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się 19. XI. 1970 r. (czwartek) o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Zarząd Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Poznaniu 43135r

W dniu 16 listopada 1970 r. zmarł długoletni pracownik naszych zakładów

ALFONS KÓZKA

Pogrzeb odbędzie się w Kościanie, dnia 19 listopada 1970 roku.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

Dyrekcja - Rada Zakładowa - pracownicy Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu K806r

W dniu 18 listopada 1970 r. zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 60

STEFAN OLEKSIK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają

rodzina Miklasów i znajomi 43209g

W dniu 17 listopada 1970 r. zmarła namaszczona Olejami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana siostra, szwagierka, ciocia i kuzynka, śp.

ZOFIA SZMYT

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W głębokiej żałobie pograżona

RODZINA

Poznań, ul. Czarnecka 32. 43226g

W dniu 17 listopada 1970 r. zmarł w wieku lat 68, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i najtrościwszy mąż, nasz nade wszystkim ukochany i najlepszy tatuś, teść, dziadunio

MICHAŁ SOBKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 9.30 na Junikowie.

Niepocieszeni w bolesnej stracie

żona, synowie, synowie, wnuki

Dąbrowskiego 88/28. 43142g

W dniu 17 listopada 1970 r. odszedł z naszego grona, śp.

LUDWIK MATYSIAK

długoletni, zasłużony i aktywny członek naszej Spółdzielni.

Pamięć o Nim pozostanie długo wśród nas. Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Rada - Zarząd - pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Metalowców w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 listopada 1970 r. o godz. 10.25 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. 43122g

W dniu 17 listopada 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, przeżywszy lat 47

KAZIMIERA GRUBBA

z domu WIELOCH

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżeni

mąż i rodzina

Poznań, ul. Orzechowa 28 m. 8. 43162g

W dniu 17 listopada 1970 r. zmarła po długim i ciężkim chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, przeżywszy lat 82, śp.

WANDA GASZCZYŃSKA

z domu MICHAŁAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 15 na nowy cmentarz w Kościanie.

W smutku pograżeni

mąż, córka, zięć i rodzina

Kościan, ul. Wiosny Ludów 14. 43157g

W dniu 17 listopada 1970 r. zmarł, przeżywszy lat 82, śp.

LUDWIK MATYSIAK

mistrz ślusarski, długoletni, honorowy członek Cechu Ślusarzy, odznaczony Złotą i Srebrną Odznaką Związku Izb Rzemieślniczych.

Cześć Jego pamięci!

Cech Ślusarzy i Rzemiosł Pokrewnych w Poznaniu K8063

POZNAŃ, Grunwaldzka 15

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnicy). Telefon: 611-21 łączący wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Dział ogólny 657-39. Redakcja nocna 430-73 i 433-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa“. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Prenumerata wplat na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu“. • Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-5

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Igraszki trału i miłości” (przedst. zaradk.); NO-WY — g. 19 „Pierścień wielkiej damy”; OPERA — g. 19 Gruziniński Zespół Rewiowy „Rero”; CPERET KA — g. 19 „Dama od Maxima”; MARCINEK — próby.

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: „Pan Twardowski”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: „Noc generałów”; KOSCIAN: „Angelika i sultan”; LESZNO: „Bandyci w Mediolanie”; Chłopy z Placu Brzozy; NO-WY TOMYŚL: Zawodowcy; O-BORNIA: „Milion lat przed naszą erą”; SREM: „Zbrodnia i kara” cz. I i II; ŚRODA: „Operacja Belgrad” i „Tarahumara”; SZAMOTULY: „Młodzi”; WRZEŚNIA: „Krew na śniegu”; WRZEŚNIA: „Dziewczyna z wazlika”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Japonia” cz. II.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.05 Public, międzynarodowa; 8.10 Muzyka; 8.15 Bezpieczeństwo na jezdni; 8.20 Piosenki; 8.25 Piosenki; 8.30 Piosenki; 8.35 Piosenki; 8.40 Piosenki; 8.45 Piosenki; 8.50 Piosenki; 8.55 Piosenki; 9.00 Piosenki; 9.05 Piosenki; 9.10 Piosenki; 9.15 Piosenki; 9.20 Piosenki; 9.25 Piosenki; 9.30 Piosenki; 9.35 Piosenki; 9.40 Piosenki; 9.45 Piosenki; 9.50 Piosenki; 9.55 Piosenki; 10.00 Piosenki; 10.05 Piosenki; 10.10 Piosenki; 10.15 Piosenki; 10.20 Piosenki; 10.25 Piosenki; 10.30 Piosenki; 10.35 Piosenki; 10.40 Piosenki; 10.45 Piosenki; 10.50 Piosenki; 10.55 Piosenki; 11.00 Piosenki; 11.05 Piosenki; 11.10 Piosenki; 11.15 Piosenki; 11.20 Piosenki; 11.25 Piosenki; 11.30 Piosenki; 11.35 Piosenki; 11.40 Piosenki; 11.45 Piosenki; 11.50 Piosenki; 11.55 Piosenki; 12.00 Piosenki; 12.05 Piosenki; 12.10 Piosenki; 12.15 Piosenki; 12.20 Piosenki; 12.25 Piosenki; 12.30 Piosenki; 12.35 Piosenki; 12.40 Piosenki; 12.45 Piosenki; 12.50 Piosenki; 12.55 Piosenki; 13.00 Piosenki; 13.05 Piosenki; 13.10 Piosenki; 13.15 Piosenki; 13.20 Piosenki; 13.25 Piosenki; 13.30 Piosenki; 13.35 Piosenki; 13.40 Piosenki; 13.45 Piosenki; 13.50 Piosenki; 13.55 Piosenki; 14.00 Piosenki; 14.05 Piosenki; 14.10 Piosenki; 14.15 Piosenki; 14.20 Piosenki; 14.25 Piosenki; 14.30 Piosenki; 14.35 Piosenki; 14.40 Piosenki; 14.45 Piosenki; 14.50 Piosenki; 14.55 Piosenki; 15.00 Piosenki; 15.05 Piosenki; 15.10 Piosenki; 15.15 Piosenki; 15.20 Piosenki; 15.25 Piosenki; 15.30 Piosenki; 15.35 Piosenki; 15.40 Piosenki; 15.45 Piosenki; 15.50 Piosenki; 15.55 Piosenki; 16.00 Piosenki; 16.05 Piosenki; 16.10 Piosenki; 16.15 Piosenki; 16.20 Piosenki; 16.25 Piosenki; 16.30 Piosenki; 16.35 Piosenki; 16.40 Piosenki; 16.45 Piosenki; 16.50 Piosenki; 16.55 Piosenki; 17.00 Piosenki; 17.05 Piosenki; 17.10 Piosenki; 17.15 Piosenki; 17.20 Piosenki; 17.25 Piosenki; 17.30 Piosenki; 17.35 Piosenki; 17.40 Piosenki; 17.45 Piosenki; 17.50 Piosenki; 17.55 Piosenki; 18.00 Piosenki; 18.05 Piosenki; 18.10 Piosenki; 18.15 Piosenki; 18.20 Piosenki; 18.25 Piosenki; 18.30 Piosenki; 18.35 Piosenki; 18.40 Piosenki; 18.45 Piosenki; 18.50 Piosenki; 18.55 Piosenki; 19.00 Piosenki; 19.05 Piosenki; 19.10 Piosenki; 19.15 Piosenki; 19.20 Piosenki; 19.25 Piosenki; 19.30 Piosenki; 19.35 Piosenki; 19.40 Piosenki; 19.45 Piosenki; 19.50 Piosenki; 19.55 Piosenki; 20.00 Piosenki; 20.05 Piosenki; 20.10 Piosenki; 20.15 Piosenki; 20.20 Piosenki; 20.25 Piosenki; 20.30 Piosenki; 20.35 Piosenki; 20.40 Piosenki; 20.45 Piosenki; 20.50 Piosenki; 20.55 Piosenki; 21.00 Piosenki; 21.05 Piosenki; 21.10 Piosenki; 21.15 Piosenki; 21.20 Piosenki; 21.25 Piosenki; 21.30 Piosenki; 21.35 Piosenki; 21.40 Piosenki; 21.45 Piosenki; 21.50 Piosenki; 21.55 Piosenki; 22.00 Piosenki; 22.05 Piosenki; 22.10 Piosenki; 22.15 Piosenki; 22.20 Piosenki; 22.25 Piosenki; 22.30 Piosenki; 22.35 Piosenki; 22.40 Piosenki; 22.45 Piosenki; 22.50 Piosenki; 22.55 Piosenki; 23.00 Piosenki; 23.05 Piosenki; 23.10 Piosenki; 23.15 Piosenki; 23.20 Piosenki; 23.25 Piosenki; 23.30 Piosenki; 23.35 Piosenki; 23.40 Piosenki; 23.45 Piosenki; 23.50 Piosenki; 23.55 Piosenki; 24.00 Piosenki.



Ulica Chrobrego — to główna arteria komunikacyjna, promena-da spacerowa, a zarazem centrum handlowe Gniezna. Witrzyn modernizowanych i poszerzonych pomieszczeń sklepowych nada-ją jej coraz bardziej wielkomiejski charakter.

Fot. — J. Chłasta

Z Gniezna

Usługi nie nadążają za potrzebami

Ostatnio Prezydium PRN w Gnieźnie oceniało realizację 5-letniego programu rozwoju usług w powiecie.

Plan usług na pierwsze III kwartały br., zakładający ogólną ich wartość w wysokości 79,7 mln złotych, wykonano w 108,7 proc. Plan usług dla ludności wykonany został również z nadwyżką — w 103,5 proc.

Sektor uspołeczniony prowadzi ogółem 221 zakładów, łącząc nie z punktami usługowymi. Program zakładał, że do końca 1970 roku zostanie uruchomionych 250 zakładów. Aby tę liczbę osiągnąć trzeba by otworzyć jeszcze 29 takich placówek. Jednak jak wynika z informacji poszczególnych instytucji, odpowiedzialnych za rozwój usług zamierzenia te nie zostaną zrealizowane. Przede wszystkim dlatego, że plan za-kładający lokalizację punktów usługowych w takich wsiach, które — jak się okazuje — nie zapewniają pełnej ich rentowności.

Zakłady usługowe zatrudniają 1186 osób. Założenia, mówiące o wzroście kadry tych pracowników, nie będą także wykonywane.

Gromadzkie zakłady usługowe wykonywały swe zadania w 83 proc. Świadczą one usługi przede wszystkim w zakresie gospodarczego przemianu zbóż. W powiecie czynnych jest 6 młynów gospodarczych, podległych radom narodowym. Z uwagi na coraz większe dostawy pasz przemysłowych, młyny gospodarcze nie wykonują

Gdzieś w Wielkopolsce

Dom stu czterdziestu pięciu

Główną arterią Czarnieje-wa, starego miasteczka w powiecie gnieźnieńskim z jednej strony zamyka pomnik twórcy gramatyki polskiej, Onufrego Kopczyńskiego, z drugiej zaś pałac, należący kiedyś do hr. Skórzewskiego. Ulica ta, tuż za mostkiem traci swe miejskie ambicje i przemienia się w małą wieś wprawdzie, ale wąską aleję. Dla ścisłości dodać trzeba, że tak było do ubiegłego roku. Wtedy to bowiem mieszkańcy Czarniejewa, widząc, że aleja, zaspokajająca potrzeby komunikacyjne dawnych mieszkańców pałacu, dziś zaś stała się zbyt ciasna dla przemierzających ją samochodów, własnym sumptem zmodyfikowali ten jej odcinek, poszerzając go i dając mu twardą nawierzchnię.

Współczesnych lokatorów pałacu, a dokładniej: Państwowego Domu Dziecka, jest stu czterdziestu pięciu. Niektórzy spośród nich chodzą strojni w wyszywane fartuszki — inni pewnie chętnie ubraliby się w poszerzone dołem spodnie, jako że ich wiek sięga granic lat 15.

Rano dom jest cichy i pusty. Wielki, wysoki hall z ser-pentyną wiodącą na piętro schodów, przemierzają tylko niekiedy dorośli: kierowniczka — Lucyna Buszkiewicz, pracownicy pedagogiczni (jest ich tu łącznie 11, kilku zaś, a raczej kilka, jako, że są to panie, ma specjalne kwalifikacje, zdobyte w liceum wychowawczym przedszkole), a także pracownicy, sprawujący funkcje administracyjno-gospodarcze. Dzieci są teraz w mieście: w przedszkolu, szkole podstawowej, w pobliskich liceach i szkołach zawodowych. Tylko 20 spośród nich nie wróci tu po południu: to ci, którzy mieszkają wraz ze swymi rodzicami lub z rodzicami przybrnymi, którzy zapragnęli mieć ich w swym gronie. Dom Dziecka jednak rozciąga nad nimi stałą opiekę, zarówno w postaci nadzoru wychowawczego jak i systematycznie udzielanej im pomocy materialnej.

25 lokatorów czarniejewskiego Domu Dziecka — to „inter-

niści” szkół zawodowych i liceów, w których pobierają naukę. Dom finansuje ich pobyt w internacie, zaopatruje ich też w niezbędne pomoce naukowe oraz w odzież. Na każdą niedzielę „interniści” wyjeżdżają do Domu.

Starych lokatorów ma czarniejewski Dom 110. Czer-oni spędzają czas w nieprzysłownym miejscu, jako codzienne mieszkanie, obszernym pałacu. Po obiedzie, mają czas wolny, pozostawiony do ich własnej dyspozycji (oczywiście pod nadzorem wychowawców). Od godz. 16 do godz. 18 odrabiają lekcje. Maluchy w tym czasie się bawią. Po kolacji — tzw. wolne zajęcia, kierowane również przez wychowawców, majsterkowanie, wyszywanie, gry świetlicowe, czy wreszcie osobiste „gospodarskie” zajęcia. W Domu można korzystać z dobrze wyposażonej biblioteki, świetlicy, czytelni, zasobnych w trzy telewizory, a także radia, gry i czasopisma.

Nie można tylko nigdzie, w tym wielkim, zasobnym pałacu znaleźć maminiego uśmiechu...

Z jakich środowisk trafiają tutaj dzieci? Terytorialnie czarniejewski Dom obejmuje trzy powiaty: gnieźnieński, wrzesiński i śremski, oraz po znańską dzielnicę — Jeżyce. Zauważając terytoria do własnych domów dzieci stwierdzać trzeba przede wszystkim, że nie są to domy pozabawione rodziców. Sierot jest tylko 12 w czarniejewskim

Domu. 60 proc. stanowią dzieci, skierowane tu przez sądy dla nieletnich. Nie dlatego, że to one weszły w kolizję z prawem. Albo są to dzieci tzw. trudne, rodzice zaś nie znajdują u siebie dość umiejętności lub dobrej woli w właściwym pokierowaniu nimi (choć ich warunki materialne nie przedstawiają się najgorzej), albo ojciec lub matka dziecka nie wykonują podstawowych obowiązków rodzicielskich (najwięcej tego rodzaju wypadków notuje się w Gnieźnie). Z powiatu śremskiego i wrzesińskiego trafiają do Czarniejewa dzieci rodzin, dotkniętych tzw. przypadkami losowymi.

W zasadzie pobyt w czarniejewskim Domu jest odpłatny. Oczywiście, każdy kogo stać na utrzymanie dziecka przysła, że odpłatność w wysokości (najwyższej!) 540 zł nie jest zbyt wygórowana, a są i tacy, którzy płacą po 100 lub 50 zł miesięcznie. Połowa wszakże lokatorów czarniejewskiego Domu mieszka tu zupełnie bezpłatnie.

Pomijając przypadki, w których pomoc państwa jest niezbędna, należałoby zastanowić się nad tym, czy odebranie dziecka dla rodziców, zaniebujących swe obowiązki, jest karą, czy nagrodą? Kierownictwo Domu zna przypadki rodzin, w których ojciec, rzekomo nigdzie nie pracując, nie może dorywczo zarabiać (choć by jako wozak), zdobyte zaś pieniądze przeznacza przede wszystkim na wódkę, a dziecko „ma z głowy”. Tyle, że dziecko nie „ma z głowy” różnorodnych, narastających, trudnych problemów, nierazko rodzących kompleksy lub nawet urazy psychiczne.

Nie mówiąc już o tym, że trudno wytłumaczyć sobie konieczność i obowiązek utrzymywania na koszt państwa dzieci takich rodziców, którzy wobec nich nie tylko tzw. cieplejszych uczuć nie żywią, ale i przyzwoitością obywatelską się nie odznaczają. Nie wydaje się, by nazbyt wielką trudność przedstawiało ustanowienie prawomocnych i sensownych przepisów dotyczących odpłatności za pobyt dzieci w państwowych domach opieki społecznej.

WANDA CHILA

Ze Środy

Jak zapobiegać przestępczości?

Ostatnio w Sądzie Powiatowym w Środzie odbyła się na radę pracowników Sądu, Prokuratury oraz Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium PRN. Postanowiono na niej reaktywować sekcję Poradnictwa Prawnego i Sekcję Popularyzacji Prawa.

Sekcja Porad Prawnych działa przy ZP ZMS w każdą sobotę, począwszy od 15 bm. Pracownicy Sądu Powiatowego i Prokuratury Powiatowej będą tu udzielać porad prawnych młodzieży do lat 30, zarówno zorganizowanej jak i niezorganizowanej oraz członkiniom Ligi Kobiet.

Sekcja Popularyzacji Prawa będzie działała w podstawowych ogniwach organizacji ZMS. Każde koło ma obowiązek jedno z zebrań w ciągu roku poświęcić tej tematyce. Będzie to rodzaj działalności profilaktycznej, mającej na celu zapobieganie przestępczości a także zaznajamianie młodzieży z nowymi przepisami prawa karnego. (rk)

Z Obornickiego

Do Kowanówka po zdrowie

Sanatorium w Kowanówku powstało blisko 70 lat temu, jako drugie w Polsce. Jest największym zakładem przeciwgruźliczym w Wielkopolsce, po siadającym jednym w województwie oddział chirurgii klatki piersiowej. Rocznie leczą się tu blisko 1000 osób. Co roku wzrasta też liczba przypadków niegruźliczych, np. no wtórnowy płuc, obrażeń klatki piersiowej, ropnych chorób płuc, wad wrodzonych itp.

Zakład systematycznie rozszerza zakres swojej działalności. Wzrasta przede wszystkim liczba i zakres wykonywanych zabiegów operacyjnych, dokonują się tu nawet zabiegów unikalnych w skali krajowej, np. obustronnej częściowej resekcji płuc.

Dowodem uznania dla osiągnięć Sanatorium w Kowanówku było wyznaczenie go ostatnio na gospodarza zjazdu naukowego polskiego oddziału Towarzystwa Chirurgów Polskich oraz Sekcji Aptek Szpitalnych Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Przedstawiono na tym spotkaniu m. in. bogaty dorobek oraz plany Sanatorium w dziedzinie chirurgii. Mówiło się więc przede wszystkim o leczeniu zacho-

wawczym i chirurgicznym, ze szczególnym nastawieniem na rehabilitację. Chodzi tu o zmniejszenie defektów ustroju, pozostałych po zlikwidowaniu choroby.

Prowadzić się będzie także dalszą modernizację sanatorium, a w 1973 roku wybuduje się tu duży blok mieszkalny dla personelu. (bop)

Co kupują w Szamotulskim?

Przeprowadzona ostatnio analiza towarowo-pieniężna Oddziału NBP w Szamotulach była tematem posiedzenia Prezydium PRN.

Wydatki ludności na zakup towarów w sklepach gospodarki uspołecznionej wyniosły w minionych III kwartałach ponad 622 mln zł i kształtowały się na wyższym o 3 proc. poziomie niż w ubiegłym roku. Wpłynęły na to zakupy artykułów do produkcji rolnej (nawozy), duży popyt na meble oraz artykuły gospodarstwa domowego.

Najmniejsze obroty zanotowano w sklepach telewizyjnych, z uwagi na dostateczne nasycenie rynku tymi towarami.

Mniejszy niż w ub. roku był skup bekoniów: w jednym kwartale skupiono ich mniej o 69 ton niż rok temu.

Korzystnie natomiast przebiegał w tym okresie skup jaj: punkty skupu odebrały ich więcej o 1174 tys. szt. niż w tym samym okresie roku ubiegłego. (mr)

TELEWIZJA

CZWARTEK: 8.15-8.45 — Matematyka w szkole „Izomerye w przestrzeni trójwymiarowej” cz. I; 9-9.30 — Historia kl. V „Aleksander Wielki”; 9.55-10.25 — Język polski — W. Katarajew „Samotny biały żagiel”; 10.55-11.25 — Język polski kl. I-IV lic. „Satyra i żart w poezji”; 12.45 — Mechanizacja Rolnictwa — „Układ hydrauliczny w cięgnach rolniczych” cz. I; 13.15 — Film krótkometrażowy: 13.30-14 — Mechanizacja Rolnictwa — „Układ hydrauliczny w cięgnach rolniczych” cz. II; 15.20 — Politechnika TV Chemia I rok „Przemiana chemiczna”; 16.30 — Dzieńnik; 16.40 — Ekran z Bratkiem —

„Przygody sir Lancelota”; 17.40 — Zrob to sam — dla młodych widzów; 17.55 — Ryby i przetrwanie; 18.25 — „Show na parę” — II program z cyklu „Niby show”; Scenariusz — K. Materna i M. Pacula; 18.55 — Przygody minamy radzimy; 19 — Kronika Tygodnia; 19.15 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Śmierć kanclerza Dollfussa” fab. film NRF; 21.30 — „Wśród pamiętników” — felieton literacki; 21.45 — Dziennik; 22 — Przegląd muzyczny; 22.35-23.40 — Politechnika TV (powt.).

PIĄTEK: 9.55-10.25 — Zajęcia techniczne kl. VIII — „Drobne naprawy w domu”; 10.55 — Wychowanie obywatelskie kl. VII — „Z ankieta w fabryce”; 11.25 — „Dobre obyczaje” — film z serii

IDEE I LUDZIE RADZIECCY

ŚRODA. Z okazji zakończenia Roku Leninowskiego Powiatowy Komitet Organizacyjny „Dni Filmu Radzieckiego” zorganizował dla młodzieży szkolnej zgań-zga-dulę, na temat „Idee października i ludzie Kraju Rad w filmie”. Od był się też uroczysty koncert laureatów powiatowych eliminacji ogólnopolskich konkursów piosenki i poezji radzieckiej. (w)

MISTRZOWIE WIEDZY ROLNICZEJ

KOSCIAN. W Karczewie odbyła się ostatnio Gromadzka Olimpiada dla Wiedzy Rolniczej i pokazów rolniczych. Dokonano też wręczenia świadectw kwalifikacyjnych 31 rolnikom oraz dyplomów za prawidłowe prowadzenie pokazów rolniczych. W Olimpiadzie zwyciężył młody rolnik z Kamieńca — Antoni Cierga.



W drugiej części imprezy odbyła się olimpiada dla rolników starszych. W kategorii tej zwyciężył Jerzy Ratajczak.

Olimpiadę uroczniczo występowali młodzież ze Szkoły Podstawowej w Karczewie. (na)

NA TROPACH KULTUR SUDANU

SZAMOTULY. Zarząd Oddziału PTTK organizuje 19 bm. w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej o godz. 18.30 /prelekcję pt. „Na tropach zaginionych kultur Sudanu”. Wygłosi ją członek ekspedycji wykopaliskowej prof. Michałowski w Egipcie i Sudanie — dr Lech Krzyżaniak. (mr)

Z ŻYCIA TPPR

LESZNO. W Leszczyńskim dzia-ła 88 kół TPPR oraz 52 szkolne koła. Przyjaciół Związku Radzieckiego. Zrzeszają one ogółem 3.368 członków. Dobrymi wynikami w swej pracy mogą pochwycić się koła przy: LFOB, Sądzie Powiatowym, Prokuraturze, MHD i NBP, a na wsi leszczyński Kółko w Krzemieniu, Krzyku Wielkim, Zaborowie i Górzni. (r)

CO WIEŚ O ZSRRI

KOSCIAN. Z inicjatywy Komisji Kulturowo-Oświatowej przy Powiatowym Związku Spółdzielni Produkcyjnych w Koscianie zorganizowano ostatnio w klubach

ZASŁUŻONY SPÓŁDZIELCA

SZAMOTULY. Zygmunt Bartnicki pracuje w miejscowej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” 22 lata. Jest magazynierem w składnicy drewna i materiałów budowlanych PZGS. W okresie okupacji był długoletnim więźniem politycznym w Mauthausen. Za pracę zawodową i zaangażowanie społeczne otrzymał ostatnio odznakę Zasłużonego Pracownika Ruchu Spółdzielczego. (mr)

ZŁOT MŁODZIEŻY

KROTOSZYN. Staraniem Powiatowego Związku Kółek Rolniczych, Zarządu Powiatowego ZMW i Powiatowej Rady Przystosowania Rolniczego obradować będzie XIII Powiatowy Złot Młodzieży Przystosowania Rolniczego i Zespołów Młodego Rolnika, połączone z Powiatową Olimpiadą Wiedzy Rolniczej. Organizatorzy przewidują m. in. dokonanie oceny pracy zespołów Przystosowania Rolniczego i Młodego Rolnika. Na zakończenie imprezy nastąpi wręczenie nagród. (ig)

MUZYKA I MŁODZIEŻ

PIEA. Wczoraj w klubie MPiK z miejscowymi melomanami spotkał się dyrektor Filharmonii Państwowej w Poznaniu — Alojzy Łuczak. Jego prelekcja, nosiła tytuł „Muzyka i młodzież”. (bez)